Dziś 6 stron C

NR. 127 (527)

WARSZAWA, PIĄTEK, 10 MAJA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

W rocznicę zwycięstwa

Nieprędko historia oceni, jak wielkim niebezpieczeństwem dla świata i ludzkości był faszyzm. Nam, pozostałym przy życiu uczestnikom tej śmiertelnej walki, zakończonej przed rokiem, trudno ogarnąć całość i doniosłość tego boju, którego byliśmy żołnierzami i ofiarami. Hitler w jednym dotrzymał słowa — dał nam wojnę naprawdę totalną. Była to zarówno walka idei, jak i walka uzbrojonych armii, jak i walka całych narodów przeciw narodom.

Przed rokiem wojna ta skończyła się. Hitlerowskie Niemcy zostały rozbite zjednoczonym wysiłkiem armii sprzymierzonych, rozbite zostały ich wojska i ich organizacja państwowa. Byliśmy świadkami klęski, jakiej nie znają dzieje, gdy tak wielki naród, gdy państwo, które panowało nad całą niemal Europą i zagrażało pozostałym wolnym ludom na lądzie, na morzu i w powietrzu, padło zdruzgotane, niezdolne nawet w ostatnim momencie do dania odporu swym przywódcom, którzy tę klęskę mu zgotowali.

Wojna z faszyzmem rozpoczęła się na wiele lat przed rokiem 1939. Rozpoczęła się już wówczas, gdy Mussolini poprowadził swój zwycięski marsz na Rzym w roku 1922, wypowiadając nim wojnę nie tylko włoskiej demokracji, ale tym samym wszystkiemu, co w świecie było związane z ideami wolności. Przez wiele lat następujących potem idea przezeń zrodzona odnosiła w wielu krajach triumfy, aby swój sukces największy osiągnąć w Niemczech w roku 1933. Faszyzm bez opanowania Niemiec, bez zawładnięcia ich potencjałem ludzkim i przemysłowym nie stałby się siłą militarną, która by mogła zagrozić tak skutecznie pokojowi świata. We Włoszech rozwinął się zbrodniczy mózg faszyzmu. Niemcy dały faszyzmowi siłę fizyczną i organizację, uczyniły go najpotworniejszym aparatem ludzkiego zwyrodnienia, zdolnym do wyniszczenia milionów istnień ludzkich i do poddania w niewolę całych narodów. Ta siła przed rokiem została zniszczona. Militarna, organizacyjna siła faszyzmu.

Gdy dziś jednak we wszystkich stolicach świata obchodzimy to radosne święto wyzwolenia od strachu i niebezpieczeństwa, pamiętać musimy o drugiej sile faszyzmu, o jego pozagrobowej „sile fatalnej", pozostałej w mózgach i sercach wielu jeszcze ludzi. Praca nasza na dziś — to nie tylko tropienie hitlerowskich przestępców, zbrodniarzy z SS i Gestapo, ale także wielka praca wychowawcza, której zadaniem jest wytępienie tego wszystkiego, co z faszyzmem było i jest związane w moralności ludzkiej, w myśli ludzkiej, w zbrodniczych zamiarach. Dotyczy to przede wszystkim narodu niemieckiego, który cały przekształcony był na armię faszystowskiego ujarzmiania narodów i podboju, dotyczy to także i innych narodów, w które przed wojną i w czasie wojny Hitler i Mussolini wsączali swoje idee.

Obaj oni są już dziś trupami, ale pozostał po nich wielki spadek, o przejęcie którego nie jeden dziś w świecie się kusi. Jest to spadek złej woli i zbrodni, dążących do spętania tak czy inaczej wyzwalających się narodowo i społecznie ludów. Jest to spadek idei wojny jako nieuniknionego elementu ludzkiej historii. Walka z tymi, którzy chcieliby zostać spadkobiercami faszyzmu, trwa dalej, nieustępliwa i wytrwała. Jest to walka o nowe zorganizowanie świata, walka o utrwalenie pokoju.

Naród polski, bardziej niż jakikolwiek inny, zainteresowany jest w zniszczeniu wszystkiego, co po faszyzmie pozostało. Wojna ostatnia dowiodła, iż faszyzm niesie nie tylko największe niebezpieczeństwo naszej narodowej niepodległości, ale także i fizyczne, biologiczne wyniszczenie całych narodów. Ocaleni zostaliśmy przed tym zniszczeniem olbrzymim wysiłkiem własnym, biernym i zbrojnym oporem w kraju, ocaleni zostaliśmy przez walkę żołnierza naszego na wszystkich frontach tej wojny.

Nic dziwnego więc, iż dzień dzisiejszy jest świętem żołnierza. Jest świętem tego, któremu przypadł w udziale zaszczyt ostatecznego wyzwolenia ojczyzny, wypędzenia z niej okupanta i wzięcia udziału w całkowitym jego zniszczeniu. Żołnierze polscy na zachodzie nie tylko w Europie, ale i w Afryce oddawali swą krew i życie w walce z wrogiem. Żołnierze armii sformowanej na terenie Związku Radzieckiego prowadzili walkę wręcz, walkę bezpośrednią z okupantem. Oni mieli to szczęście, iż, idąc ramię w ramię z Armią Czerwoną, przynieśli Polsce wolność. Przynosząc tę wolność przynieśli jej jednocześnie zrodzone na polach bitew przyjaźń i braterstwo z radzieckim sojusznikiem — przyjaźń i braterstwo, które stały się i na czas pokoju jednym z fundamentów polityki naszego odrodzonego państwa. To ich bohaterstwo zrodziło więc także i skutki polityczne wielkiej miary i wielkiego znaczenia. Ich czyn był nie tylko czynem bojowym, ale i czynem politycznym, którego wartość i wagę wypada nam właściwie oceniać.

Dzisiejszy więc radosny dzień zwycięstwa jest jednocześnie dniem hołdu dla tych poległych i żywych, którzy oddali życie i krew w walce o nową Polskę.

ZBIGNIEW MITZNER

Socjaliści francuscy rozpoczęli kampanię wyborczą

PARYŻ (SAP). Partia Socjalistyczna we Francji rozpoczęła kampanię wyborczą ogłaszając manifest, w którym żąda dla siebie na przyszłość, politycznego przewództwa nad narodem. Manifest podkreśla, że bezpieczeństwo kraju, interes republiki i pokoju, wymagają, aby partia socjalistyczna przejęła po przyszłych wyborach władzę i odpowiedzialność za losy państwa.

„Stać będziemy na straży zwycięstwa"

Apel poległych przed grobem Nieznanego Żołnierza

W godzinach wieczornych dnia 8 b. m., w przeddzień Święta Zwycięstwa odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość złożenia ziemi z grobów żołnierzy polskich, poległych w walce z faszyzmem i hitleryzmem, do urn na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Grób ten barbarzyńsko przez hitlerowców zniszczony, odbudowany został wysiłkiem Wojska Polskiego.

Obok dawnych ocalałych tablic z nazwami miejscowości, gdzie lała się krew polskiego żołnierza w czasie pierwszej wojny światowej, wmurowano nowe, marmurowe tablice, zawierające nazwy z walk o wolność Hiszpanii, nazwy uświęcone krwią polskiego żołnierza w 1939 r.: Westerplatte, Kutno, Warszawa, Hel, Kock i inne. Upamiętnione zostały bohaterskie walki żołnierza polskiego na zachodzie: Narvik, Tobruk, Falaise, Arnheim, partyzantka polska we Francji.

Na osobnych tablicach oddano hołd bohaterskiemu ruchowi oporu w kraju, reprezentowanemu przez Gwardię Ludową, Armię Ludową, Bataliony Chłopskie, Armię Krajową i Milicję Ludową. Upamiętniono miejsca słynnych walk partyzanckich, powstanie warszawskie, powstanie w getcie Warszawy. Na następnych tablicach widoczne są miejscowości znaczące wspaniały, zwycięski szlak Armii polskich od Lenino do Berlina. 33 nazwy miejscowości zlanych krwią polskiego żołnierza na terytorium ZSRR, wyzwalanej Polski i miażdżonych Niemiec będą na zawsze symbolami bohaterstwa i poświęcenia.

O godz. 20-ej wieczorem przybyli pod pomnik Nieznanego Żołnierza wyżsi oficerowie W. P. z gen. dyw. Spychalskim na czele oraz delegacje zagraniczne na Święto Zwycięstwa do Warszawy: delegacja radziecka z gen. ltn. Gwardii A. W. Suchomlinem, delegacja jugosłowiańska pod przewodnictwem gen. Szkorpika i delegacja francuskiego Ruchu Oporu z przewodniczącym francuskiego Związku Partyzantów p. Vigne i p. Moreau. O godz. 20.15 gen. Spychalski zapalił pochodnią znicze przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Do pomnika zbliżyła się grupa oficerów, niosących urny z ziemią z pobojowisk. Donośnym głosem jeden z oficerów odczytał apel: „Bracia polegli na wszystkich frontach walki z faszyzmem za Polskę, Wolność i Demokrację, wzywamy Was do apelu w pierwszą rocznicę wielkiego zwycięstwa, które z Waszej krwi się zrodziło. Na straży tego zwycięstwa, na straży naszej demokratycznej Ojczyzny i granic jej na Odrze, Nisie i Bałtyku stoimy i stać będziemy czujnie, do ostatniego tchu. Ślubujemy, że nie damy zmarnować bezcennej życia Waszego ofiary, nie zapomnimy testamentu walki Waszej i śmierci".



URNA Z ZIEMIĄ Z POBOJOWISK POD LENINO

Następnie wyliczono bohaterskie walki, uwiecznione na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza. Kompania honorowa Wojska Polskiego powtarzała za każdą nazwą „Cześć i Chwała" przy dźwiękach werbla. Oddano hołd braciom-żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej, których krew zmieszała się z krwią polską w walce ze wspólnym wrogiem o naszą wolność, oddano cześć wszystkim żołnierzom i oficerom Wojska Polskiego, korpusu bezpieczeństwa wewnętrznego, pracownikom bezpieczeństwa i Milicji, poległym za Polskę ludową, w walce z faszystowskimi bandami Wehrwolfu, UPA, NSZ i WiN. Po zakończeniu apelu przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, oficerowie wszystkich broni Wojska Polskiego podchodzili do 4 urn z bronzu umieszczonych pod sklepieniem pomnika Nieznanego Żołnierza i wsypywali do nich ziemię z pobojowisk.

Tłumy mieszkańców stolicy przyglądały się tej wspaniałej uroczystości, której godne ramy dał uporządkowany przez W. P. Plac Saski. Do późnych godzin wieczornych gromadziły się tłumy publiczności przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Orkiestry wojskowe i związków zawodowych z płonącymi pochodniami ruszyły z muzyką ulicami miasta.

Dziś Mołotow odpowie

na wniosek Byrnesa o zwołaniu konferencji pokojowej na dzień 15 czerwca r. b.

Na posiedzeniu środowym Byrnes wystąpił z wnioskiem, by konferencję pokojową zwołać na dzień 15 czerwca w Paryżu, niezależnie od tego, czy do tego terminu redakcja przyszłych traktatów pokojowych zostanie całkowicie uzgodniona. Stanowisko Mołotowa wobec tej propozycji nie jest jeszcze znane.

W kołach politycznych wyrażano przypuszczenie, że wkrótce w obradach konferencji nastąpi przerwa. Pod czas tej przerwy starano by się rozwiązać niezałatwione zagadnienia zwykłą drogą dyplomatyczną. W przeciągu miesiąca miało by nastąpić naszkicowanie traktatów z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią, a 15 czerwca zostałaby zwołana w Paryżu — jak proponuje Byrnes — konferencja pokojowa.

MOŻLIWOŚĆ PRZERWANIA OBRAD W. CZWÓRKI

LONDYN. Według doniesień agencji Reutera z Paryża, konferencja Wielkiej Czwórki może ulec przerwie już w piątek lub sobotę. Bevin i Mołotow zamierzają podobno opuścić Paryż w sobotę, podczas gdy Byrnes ma pozostać jeszcze dalsze 2 dni.

Korespondent Reutera King twierdzi, że ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, ZSRR i Francji uznali w środę wzajemnie „swą niezdolność sharmonizowania rozbieżnych poglądów na sprawę warunków traktatów pokojowych z Włochami i krajami bałkańskimi".

Ministrowie pozostawili jednak otwarte drzwi do załatwienia sprawy powszechnego pokoju innymi metodami, a mianowicie za pośrednictwem konferencji pokojowej 21 narodów alianckich, o ile delegacja radziecka zgodzi się na propozycje wysunięte w tej materii przez Byrnesa. To też w kołach politycznych zbliżonych do konferencji wyrażano pogląd, że szanse ostatecznego uregulowania sprawy pokoju zależą obecnie od tego, jakiej odpowiedzi udzieli Mołotow na czwartkowym posiedzeniu.

PARYŻ (PAP). Premier włoski de Gasperi opuścił w środę Paryż, udając się samolotem do Rzymu.

— o —

Pogrzeb Mieczysława Niedziałkowskiego

w sobotę dnia 11 maja na Palmirach

(SAP) W sobotę o godz. 15-ej na Polanie Śmierci na Palmirach odbędzie się uroczysty pogrzeb tow. Mieczysława Niedziałkowskiego.

W pogrzebie obok rodziny zmarłego wezmą udział delegacje PPS z całego kraju. Przewidywany jest tłumny udział towarzyszy partyjnych z Warszawy.

W uroczystościach żałobnych weźmie udział CKW PPS z tow. tow. Cyrankiewiczem, Rusinkiem, Reczkiem i Jabłońskim na czele. Spodziewany jest również przyjazd tow. Premiera Osóbki - Morawskiego i Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. wiceprezydenta St. Szwalbego.

Pogrzeb odbędzie się na koszt Partii. Zwłoki zostaną złożone w sprowadzonej już do Palmir metalowej trumnie.

Awans 3000 oficerów

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 7 maja 1946 r. uchwaliło za wybitne zasługi i wzorową służbę — nadać z dniem 9 maja 1946 r. stopień wojskowy: Generała Brygady w Piechocie Płk. Czerwińskiemu Gwidonowi, Płk. Grodzkiemu Stanisławowi.

W Służbie Zdrowia Płk. Salomonowiczowi Adamowi.

W Służbie Weterynarii Płk. Poliszczukowi A.

Z okazji Święta Zwycięstwa zostało awansowanych około 3 tys. oficerów W. P.

Niech się święci 9 maja!

Rozkaz Naczelnego Dowództwa W. P.

Żołnierze!

Mija rok od chwili,, gdy u stóp Waszych i sprzymierzonej Armii Czerwonej oraz sojuszniczych wojsk na Zachodzie, legła potęga hitlerowskich Niemiec. Mija rok od chwili gdyście Ojczyźnie wywalczyli zwycięstwo i pokój.

Każdy z Was, który uczestniczył w tych wiekopomnych walkach, który rok temu stał w Berlinie, nad Łabą, pod Dreznem i pod Pragą Czeską, który bił się na wszystkich krańcach Europy, od Narwiku do Monte Cassino, przeszedł do historii jako współtwórca największej epopei sławy i triumfu oręża polskiego, nie tylko wskrzeszającej wspaniałe tradycje Bolesława Chrobrego i bitwy grunwaldzkiej, lecz ponadto wieńczącej je najświetniejszym wawrzynem sławy, jaki kiedykolwiek zdobił żołnierza polskiego.

Dzisiaj, gdy sztandary biało-czerwone rozwiewają się nad Polską wolną i niepodległą, opartą o Bałtyk, Odrę i Nisę łużycką, gdy nie płoną już więcej piece krematoriów Majdanka i Oświęcimia, gdy swobodnie i radośnie dźwięczy mowa polska na naszej ziemi — Waszą to jest zasługą żołnierze z pod Lenino, Warszawy, Kołobrzegu, Odry, Nisy, Berlina, Drezna i Pragi.

Wywalczyliśmy upragniony pokój i strzec go musimy jak źrenicy oka. Ojczyzna nasza krwawi jeszcze niezliczonymi ranami wojny, spustoszenia ogromne i ruiny kraju przytłaczają nas jeszcze swym ciężarem. Polska pragnie i potrzebuje pokoju bardziej niż jakikolwiek kraj na świecie. I Polska będzie bronić pokoju w braterskim sojuszu z słowiańskimi narodami i wszystkimi demokratycznymi ludami świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Kto zagraża pokojowi niech nie zapomina o tym, iż nieuchronnie wszelka nowa agresja podzieli los hitleryzmu. Pokój będzie obroniony, ponieważ siły stojące na jego straży są większe niż siły podżegaczy wojennych.

Dlatego umacniajmy obronność naszego Państwa. Umacniajmy dyscyplinę wojskową, podnieśmy jeszcze wyżej poziom wyszkolenia bojowego. Hartujmy na doświadczeniu ostatniej wojny nowe, młode kadry żołnierskie. Uczmy się od Armii Czerwonej i innych armii sojuszniczych i kujmy nasz oręż w pokoju w braterskim sojuszu z tą największą, najpotężniejszą armią świata.

Zadanie to wypełnić możemy, ponieważ mamy za sobą 9 maja 1945 r., ponieważ jesteśmy jak nigdy dotych czas, silni i potężni ponieważ nierozerwalnie zjednoczeni jesteśmy z ludem polskim i z polską demokracją, która pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej wiodła nas do zwycięskiego 9 maja.

Złowrogie siły, dążące do nowej wojny, mają przeciwko sobie wszystkie ludy świata miłujące pokój. Ażeby rozpętać nową, jeszcze okrutniejszą zbrodnię wojenną nad ludzkością, siły te musiałyby najprzód wydrzeć władzę z rąk ludu, większości krajów europejskich, zaprowadzić nową dyktaturę reakcji i faszyzmu, albowiem bez tego wywołanie wojny jest obecnie niemożliwe. Ku temu one dążą właśnie. We wszystkich krajach Europy reakcja po klęsce wojennej rwie się do władzy, by móc przeprowadzić nową, odwetową wojnę faszyzmu. Wstecznictwo polskie, niedobitki OZON-u i endecji, podziemne bandy terrorystów i zagraniczne oddziały Andersa chcą nowej wojny, chcą zagłady naszego narodu.

Różnice polityczne pomiędzy demokracją i reakcją polską nie są już więcej różnicami tylko ideologicznymi o to, jaką ma być Polska lewicową, czy prawicową, demokratyczną czy sanacyjną. Różnice te polegają obecnie przede wszystkim na tym: czy ma istnieć państwo polskie i naród polski, czy też ma go czekać zagłada w topieli nowej wojny światowej, w razie zwycięstwa reakcji, czy ma naszym kosztem odrodzić się imperializm niemiecki, czy też ma być na zawsze wykorzeniony. Nikt na świecie nowej wojny więcej nie pragnie niż Niemcy. Nikt na świecie tak nie cieszy się każdym sukcesem podżegaczy wojennych, każdym sukcesem reakcji w krajach europejskich jak Niemcy. Nikt bardziej od nich nie pała nienawiścią do Polski i nikt na świecie bardziej od Niemców nie sympatyzuje z naszą reakcją, z jej hasłami antysowieckimi i antydemokratycznymi.

Żołnierze Warszawskiej, Pomorskiej, Kołobrzeskiej, Berlińskiej, Drezdeńskiej, Brandenburskiej, Łużyckiej, Sudeckiej i innych bohaterskich dywizji.

Niemiec, którego rozbiliście rok temu, próbuje podnieść się z upadku i klęski, dzięki pomocnej dłoni, jaką podają mu reakcjoniści na całym świecie i w Polsce. Ku największej radości i uciesze Niemców polskie wstecznictwo podnosi swą zbrodniczą rękę na pokój i zwycięstwo, które krwią swoją wywalczyliście. Dlatego dobrze czuwać musicie na straży obronności i pokoju państwa. Dlatego manifestując dzisiaj rosnącą potęgę zbrojną Rzeczypospolitej, dacie wyraz swej nieugiętej woli obrony wszystkich zdobyczy ludu polskiego, obrony demokratycznej ludowej władzy Rzeczypospolitej, która jedyna jest w stanie uchronić nasz kraj od niebezpieczeństwa wojennego, obrony braterskiego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim, z Jugosławią, z narodami słowiańskimi i wszystkimi demokratycznymi ludami świata.

W związku z rocznicą 9 maja rozkazuję:

1. Obchodzić w tym roku i na przyszłość dzień 9 maja — święto pokoju, jako święto żołnierza polskiego.

2. Odznaczyć wszystkich żołnierzy uczestniczących w pokonaniu Niemiec medalem „Zwycięstwa i Wolności" oraz wydać im uroczyste pamiątkowe dyplomy żołnierskie.

Niech święci się 9 maja — Święto Żołnierza Polskiego, strażnika Wolności, Niepodległości i Pokoju Naszej Ojczyzny.

Naczelny Dowódca W. P.
i Minister Obrony Narodowej

(—) **Michał Żymierski**
Marszałek Polski

Zastępca Naczelnego Dowódcy W. P.
do spraw polityczn.-wychowawczych
i Wiceminister Obrony Narodowej

(—) **Marian Spychalski**
Gen. dyw.

Gromyko nie przybył na posiedzenie

Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Rzecznik ambasady radzieckiej w Stanach Zjednoczonych oświadczył, iż Gromyko nie weźmie udziału w posiedzeniu, na którym ma być omówiona sprawa perska. Rzecznik powołał się na oświadczenie delegata radzieckiego Gromyko, złożone na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa. W oświadczeniu tym Gromyko, jak wiadomo, oznajmił, że nie weźmie udziału w posiedzeniach, na których omawiana będzie sprawa perska.

NOWY JORK (PAP). Delegat radziecki Gromyko nie przybył na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Wśród obecnych na sali znajdował się ambasador perski Hussein Ala. Przewodniczący podał do wiadomości, że nie otrzymał raportów w sprawie perskiej. Przedstawiciel USA Stettinius postawił wniosek o odroczenie sprawy perskiej do dnia 20 maja, celem umożliwienia rządowi perskiemu przygotowania sprawozdania o wycofaniu wojsk radzieckich z Persji.

Wniosek Stettiniusa został jednomyślnie przyjęty.

Czy reżim gen. Franco zagraża bezpieczeństwu?

9 punktów Komitetu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, (SAP). Komitet Rady Bezpieczeństwa ONZ dla zbadania stosunków w Hiszpanii, przedstawił program, który zawiera 9 punktów, na podstawie których zbierane będą materiały dla rozważenia tego zagadnienia.

Punkty te brzmią następująco:

1) Źródło, charakter, struktura i dążenia reżimu Franco oraz stopień zagrożenia systemu bezpieczeństwa ONZ przez ten reżim.

2) Stanowisko Franco w czasie wojny.

3) Zbadanie sprawy azylu, udzielanego przez Franco niemieckim technikom i agentom i przestępcom hitlerowskim oraz sprawa kapitałów niemieckich w Hiszpanii.

4) Hiszpańskie siły zbrojne, ich strategiczne zamiary oraz działalność.

5) Produkcja uranium i materiałów wojennych, bazy i urządzenia morskie, lotnicze i wojsk lądowych; wynalazki oraz prace nad zużytkowaniem energii atomowej i innymi wynalazkami wojennymi.

6) Prześladowanie republikanów i innych przeciwników politycznych.

7) Więzienie przez władze reżimu Franco obywateli innych krajów.

8) Profaszystowska działalność Falangi i innych partii na zewnątrz Hiszpanii.

9) Międzynarodowe konsekwencje, wynikające z istnienia reżimu Franco.

Komitet zawiadamia, że zostały wysłane noty do wszystkich narodów zjednoczonych, by przysłały one swoje materiały, zawierające dowody, dotyczące wymienionych punktów.

Komitet zbierze się w piątek na zamkniętą sesję. Raport Komitetu winien być dostarczony Radzie Bezpieczeństwa do 31 maja.

Doenitz zeznaje w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Na środowym posiedzeniu Trybunał przystąpił do przesłuchania b. naczelnego dowódcy floty niemieckiej, adm. Doenitza, który rok temu stał na czele krótkotrwałego rządu niemieckiego we Flensburgu. Doenitz stwierdził, iż na jesieni 1939 r. Niemcy posiadały tylko 30 łodzi podwodnych i były zupełnie nieprzygotowane do wojny z W. Brytanią. Po wybuchu wojny Niemcy przystąpiły do budowy wielkich ilości łodzi podwodnych i w roku 1942 były gotowe do walki na oceanach.

Komendanci łodzi podwodnych — mówi Doenitz — byli bardzo ostrożni w atakowaniu statków neutralnych, gdyż kołom rządzącym Rzeszy zależało na uniknięciu zatargu ze Stanami Zjednoczonymi.

Indie żądają

wycofania wojsk brytyjskich

LONDYN (SAP). Sprawa ewakuacji Egiptu odbiła się głośnym echem w świecie muzułmańskim. Przywódcy ugrupowań muzułmańskich i hinduskich partii politycznych, podjęli kampanię polityczną, celem uzyskania deklaracji od rządu W. Brytanii, co do natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich z Indii. Im szybciej wojska brytyjskie zostaną wycofane z Indii, tym będzie to korzystniejsze dla obu narodów.

Jawaharal Nehru, członek kongresu, oświadczył: „Decyzja wycofania wojsk brytyjskich z Indii zrobi niewątpliwie dobry efekt i stanie się probierzem naszych wzajemnych stosunków".

Bliski współpracownik de Gaulle'a

pod aresztem domowym

PARYŻ. Żywe zainteresowanie wzbudziła we Francji wiadomość o aresztowaniu pułkownika De Vavrin, znanego w Ruchu Oporu pod nazwiskiem płk. Passy. Był on w czasie wojny bliskim współpracownikiem generała de Gaulle'a, pracując w jego wywiadzie.

Nieco później okazało się, że płk. De Vavrin nie jest uwięziony, lecz znajduje się tylko pod ścisłym aresztem domowym; stało się to na skutek zarządzenia wyższych władz wojskowych.

Jakie były powody tego kroku, nie zostało dotychczas ujawnione.

Depesze Rządu Polskiego

do Stalina, Trumana, Tito, Attlee, Gouin

WARSZAWA (PAP). W związku ze Świętem Zwycięstwa przesłane zostały następujące depesze:

Do Generalissimusa Józefa Stalina,
Moskwa

o

W dniu 9 maja, gdy świat cały uroczyście obchodzić będzie pierwszą rocznicę zakończenia najokrutniejszej z wojen, prosimy o przyjęcie wyrazów zapewnienia o niezmiennie gorącym uczuciu wdzięczności i przyjaźni, jakim naród polski darzy narody Związku Radzieckiego. Dzień zwycięstwa pozostanie w naszej pamięci również jako historyczna rocznica powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Związku Radzieckim, której dane było wziąć tak chlubny udział w walkach o niepodległość i zatknąć sztandary polskie na gruzach Berlina.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bolesław Bierut

Premier Rządu Jedności Narodowej
Edward Osóbka-Morawski

Marszałek Polski
Michał Żymierski

Do Prezydenta Trumana,
Waszyngton

W pierwszą rocznicę wywalczenia zwycięstwa i niepodległości przesyłam Panu, Panie Prezydencie, zapewnienie, iż naród polski łączy się w dniu tym z narodem amerykańskim, w zbiorowym wysiłku — wcielenia w życie wielkich ideałów demokracji, o które walczył na obu kontynentach nasz wspólny bohater Tadeusz Kościuszko.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bolesław Bierut

Do Marszałka Jugosławii Józefa Broz Tito — Belgrad.

W dniu święta zwycięstwa nad wspólnym wrogiem myśli nasze biegną, Panie Marszałku, ku bratniej Jugosławii, która przykładem swej bohaterskiej walki przyświecała nam w ciężkich latach doświadczeń wojennych. Narody nasze, złączone sojuszem, wierzą w triumf wolności i pokoju.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bolesław Bierut

Premier Attlee — Londyn.

W dniu święta zwycięstwa nad barbarzyńcą hitlerowskim spieszę przesłać na ręce Waszej Ekscelencji wyrazy uznania i sympatii narodu polskiego dla walecznych armii brytyjskich, które ramię w ramię z siłami zbrojnymi polskimi, swą niezłomną postawą, przyczyniły się do zwycięstwa nad wspólnym wrogiem.

Premier Rządu Jedności Narodowej
Edward Osóbka-Morawski

Premier Gouin — Paryż.

W rocznicę zwycięstwa nad wrogiem hitlerowskim pragnę przesłać na ręce Pana najserdeczniejsze życzenia dla narodu francuskiego, z którym naród polski złączony jest węzłami tradycyjnej przyjaźni i szczerej współpracy. Będziemy dążyć do wzmocnienia i zacieśnienia tych więzów na wspólnej drodze zapewnienia wolności i pokoju.

Premier Rządu Jedności Narodowej
Edward Osóbka-Morawski

—— o ——

Medal

Wolności i Zwycięstwa

W dniu 8 bm. w Belwederze nastąpiło udekorowanie nowo ustanowionym w rocznicę zwycięstwa Medalem Wolności i Zwycięstwa pierwszych odznaczonych: Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, Marszałka Żymierskiego i Premiera tow. Osóbki-Morawskiego. W krótkim przemówieniu Prezydent KRN podkreślił podwójną wartość odznaczenia, które z jednej strony jest symbolem wyzwolenia narodu, z drugiej stwierdzeniem zwycięstwa demokracji.

Medal otrzymali jednocześnie dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta dr Walawski dr Kleineman i ob. Górska.

*

W Prezydium Rady Ministrów odbyło się udekorowanie Medalem Zwycięstwa i Wolności stu kilkudziesięciu przedstawicieli władz państwowych. Dekoracji dokonał tow. Premier Osóbka-Morawski. Zostali udekorowani ministrowie, wiceministrowie i generalicja.

W imieniu udekorowanych przemówił minister informacji i propagandy tow. Matuszewski.

Marszałek Żymierski w Wiedniu

Odznaczenie 60 generałów radzieckich

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 b. m. Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, Marszałek Michał Żymierski udał się samolotem do Wiednia do dowodzącego grupą radzieckich wojsk okupacyjnych w Austrii, b. dowódcy I Frontu Ukraińskiego — Marszałka Koniewa.

Marszałkowi Żymierskiemu towarzyszył Wiceminister Obrony Narodowej generał broni Karol Świerczewski b. dowódca II Armii Polskiej, która walczyła w składzie I Frontu Ukraińskiego oraz generał brygady Stanisław Zawadzki.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego udekorował Marszałka Koniewa orderem Virtuti Militari I klasy oraz Krzyżem Grunwaldu I klasy, nadanymi b. dowódcy I Frontu Ukraińskiego jeszcze w 1945 r. uchwałą Krajowej Rady Narodowej.

W imieniu Prezydium KRN Marszałek Żymierski udekorował także około 60 generałów b. I Frontu Ukraińskiego orderami Virtuti Militari, Krzyżami Grunwaldu i Medalami „Zwycięstwa i Wolności 1945". Wśród odznaczonych na pierwszym miejscu znajdują się: Szef Sztabu gen. płk. Małandin i dowódca armii pancernej, Marszałek Broni Pancernej Rybałk.

Przemawiając do odznaczonych Naczelny Dowódca Wojska Polskiego podniósł przeogromne zasługi dowódców i żołnierzy b. I Frontu Ukraińskiego dla wyzwolenia Polski spod hitlerowskiego jarzma. Dzięki talentom dowódców, dzięki bohaterstwu żołnierzy I Frontu Ukraińskiego — powiedział Marszałek Żymierski — ocalało od zniszczenia drogie sercu wszystkich Polaków, miasto pamiątek narodowych Kraków, oraz przebogata piastowska kraina, baza odradzającego się przemysłu polskiego — Śląsk. Marszałek Żymierski dał wyraz uczuciu wdzięczności, jakie żywi Wojsko Polskie i cały nasz naród dla bohaterskiej Armii Czerwonej — Wyzwolicielki.

W krótkim, ale gorącym przemówieniu Marszałek Koniew wyraził głęboką wdzięczność dla Krajowej Rady Narodowej i narodu polskiego za wysokie bojowe odznaczenie.

Dziennikarz włoski o pobycie w Polsce

„Rząd polski nie obawia się krytyki"

RZYM. Basilio Franchina, opisując swe wrażenia z Polski w dzienniku „Unita" twierdzi, że podróż odbyła się w warunkach najzupełniejszej swobody. Dziennikarz stwierdza, że we wszystkich miastach miał możność swobodnego rozmawiania i spotykania się z ludnością miejscową. Franchina przytacza zdanie wiceministra Modzelewskiego, wypowiedziane na konferencji pożegnalnej: „Rząd polski nie obawia się krytyki, obawia się tylko kłamstw".

Stosunek Polski do Związku Radzieckiego, pisze dalej dziennikarz włoski, wyraża się po raz pierwszy w historii w polityce zdrowej i realistycznej. Związek Radziecki będzie dla Polski gwarancją jej przyszłości, tym pewniejszej, im wolniejsza ona będzie od awantur imperialistycznych prowadzonych na własną rękę lub dla cudzych interesów".

Domniemane masy wojska rosyjskiego na terenie Polski i miast polskich są kłamliwym twierdzeniem propagandy antyradzieckiej. Na ulicach Warszawy, Krakowa spotyka się na pewno mniej żołnierzy radzieckich, aniżeli angielskich i amerykańskich na ulicach Paryża, nie mówiąc już o Neapolu i Rzymie.

Obecny rząd polski i partie polityczne, czytamy w innym miejscu, przedstawiają obraz wyjątkowo pozytywny. Pragną oni wyprowadzić kraj ze straszliwych ruin wojny i poprowadzić ku nowej, jasnej przyszłości, w której bogactwa rolne i przemysłowe kraju nie będą się znajdować w rękach tradycjonalnej mniejszości, ale stanowić będą dobro całego narodu polskiego

Stanisław Nadzin, ppłk.

Trzy wymiary

Pisałem kiedyś, w korespondencji frontowej:

„Nasza wiara w zwycięstwo różni się od wiary cywilów. My wierzymy w zwycięstwo — żołnierskie. Wierzymy w to, że wszystkie bitwy — od pierwszej do ostatniej, które stoczymy, — będą wygrane. Wierzymy, że każdy nasz manewr będzie skuteczny i każdy strzał — celny".

Jest w tym, a raczej było — czasu wojny — wiele prawdy. Ale prawdą jest także, że żołnierz polski przez cały ciąg wojny wierzył głęboko w zwycięstwo idei, którą reprezentował i sprawy, o którą walczył. Wierzył w zwycięstwo sojuszników — bloku państw demokratycznych. Wierzył w ostateczny triumf sprawiedliwości nad zbrodnią, wolności nad gwałtem.

Nasz żołnierz — szeregowiec i oficer Odrodzonego Wojska Polskiego — zawsze był świadomym bojownikiem Wielkiej Sprawy. Wiedział o co walczy i za co przychodzi mu znosić trudy wojenne, nieść ofiarę krwi, a w potrzebie i życia. Znał nie tylko cenę zwycięstwa, ale i jego wartość.

Zwycięstwo...

W niekończących się rozmowach, któreśmy wiedli w okopach i ziemiankach, w czasie postojów i marszów, bal w urywanych zdaniach, które rzucaliśmy sobie w ogniu bitew, między jednym wystrzałem a drugim, wiele myśli poświęciliśmy tej upragnionej chwili. Myśleliśmy i mówili o niej różnie.

W zgiełku bitewnym wyobrażaliśmy ją sobie jako wielką ciszę. W trudzie marszowym — jako zasłużony wypoczynek. Pisząc list do domu — jako spotkanie i połączenie się z bliskimi. W zawieje śnieżne — jako ciepło domowego ogniska. W skwarne dni — jako chłód wiosennego poranka. Na obczyźnie — jako powrót do rodzinnego Kraju. W niebezpieczeństwie — jako spokojność i trwałą przystań.

Zawsze — jako spełnienie pragnień i ogromną, przeogromną radość.

Byliśmy, powtarzam, nie tylko żołnierzami - wojownikami, ale także świadomym obywatelami - bojownikami o wolność Ojczyzny i dzień Zwycięstwa widzieliśmy w pragnieniach naszych, jako dzień Zmartwychwstania i Triumfu Polski Ludowej.

Kto z nas był chłopem, wzbogacał sobie w myślach wizję Zwycięstwa obrazem ziemi, nadzielonej mu z reformy rolnej. Kto robotnikiem — obrazem tętniącej życiem i pracą fabryki, której będzie współgospodarzem. Kto młodzieńcem — obrazem szkół, które staną przed nim otworem i gdzie pobierać będzie nauki. Kto socjalistą — ideami reform społecznych wiodących do zrealizowania sprawiedliwości socjalnej, do wcielenia w życie ukochanych idei.

Dlatego słowo „Zwycięstwo" nigdy nie brzmiało w uszach naszych głucho ani pusto. Miało swoją treść i wartość. Dlatego walczyliśmy o nie, nie oglądając się na ofiary, które walka za sobą pociągała.

Dlatego — śmiem twierdzić — żołnierz polski dokonał tego, za co go dzisiaj Naród kocha i czci.

— o —

I oto przyszedł dzień upragniony. Nadeszła wytęskniona chwila. Przyszło Zwycięstwo, okupione krwią i życiem najlepszych z nas.

Zapisałem wtedy w pamiętniku.

„Raz jeszcze sprawdziła się stara prawda, że im dłużej na coś się oczekuje, czym bardziej się tego oczekiwanego pragnie, — tym niespodziewaniej ono przychodzi". .

Dziś powiem więcej: chwila Zwycięstwa przyszła dla nas tak niespodziewanie, że nie potrafiliśmy jej nawet spostrzec, ani uczcić godnie...

Nie wiem, w jakiej postaci dotarła wieść o Zwycięstwie na tyły — do Kraju. Ale żołnierz był wtedy na froncie. Trwał na wyznaczonych mu bojowych posterunkach. Jeśli nawet nie toczył boju, to było to dlań sytuacją całkiem naturalną, zgodną z charakterem współczesnej wojny w której bitwa jest tylko fragmentem, by najmniej nie najistotniejszym, a często i nie decydującym o sukcesie manewru czy operacji. Wiele jednostek Wojska Polskiego trzymało jeszcze w potrzasku okrążone grupy rozbitej armii nieprzyjacielskiej. Szereg z nich toczyło walki z odgryzającymi się bandami hitlerowców. Ci, którzy stanęli garnizonem w zdobytych miastach — trzymal palec na cynglu, gotowi odeprzeć ewentualne zamachy wroga. Nawet ci, którzy wyszli nad brzeg rzeki Łaby, po drugiej stronie której stały wojska zachodnich sprzymierzeńców — w każdej chwili spodziewali się rozkazu o wymarszu na likwidację wygasających dopiero, ale jeszcze niewygasłych punktów niemieckiego oporu.

2-go maja padła stolica Niemiec — Berlin.

8-go maja Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji.

Ale dopiero dzień 9-ty maja ogłoszony został Dniem Zwycięstwa. Obchodziliśmy go tak, jak na to warunki frontowe nam pozwoliły. Bez parad i bez defilad. Uroczyście i w skupieniu, które nakazywała nam nie tylko pamięć o towarzyszach broni, którzy padli, nie doczekawszy dnia onego, ale i — pamięć o tym że przebywamy w legowisku zwierza.

— o —

Nie, żołnierz bynajmniej nie myślał, że z chwilą ogłoszenia Zwycięstwa, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieni się cała otaczająca go rzeczywistość, zmieni się odrazu jego życie i cały świat.

W ciągu długich lat wojny żołnierz dobrze poznał i nauczył się nienawidzieć całą siłą swego uczucia wroga, o którym wiedział że nawet pokonany, zechce się dźwignąć i rozumiał, że trzeba go będzie utrzymywać w karbach siłą i groźbą nowego nad nim zwycięstwa.

W ciągu tych lat żołnierz nauczył się kochać wymarzone i wywalczone przez siebie Zwycięstwo, ocenił wartość Pokoju, zrozumiał, że na straży jego musi znów stanąć żołnierski trud.

Żołnierz na froncie nie obchodził, jak powiedziałem, Dnia Zwycięstwa — 9 maja 1945 roku — jako świętówki, czy gali, po której, pijany niewczesną radością, upominałby się — od niewiadomo kogo — zadość uczynienia nierealnych pragnień.

Konsekwentnie, powoli ale stanowczo, jął sobie żołnierz przypominać, uświadamiać, o co walczył. Domagał się od Narodu i Kraju zrealizowania idei i haseł o które przez lata całe toczył krwawy bój z wrogiem. Sam stanął do pracy nad urzeczywistnieniem swoich ideałów.

Dlatego też żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego stanął murem na straży nowych, wywalczonych przez siebie, granic Polski na Zachodzie. Dlatego jednostki, stojące garnizonami w kraju, pomagają chłopu zaorać i obsiać pole, robotnikowi uruchomić fabryki, odbudować zburzone miasta i spalone wsie. Dlatego zdemobilizowani żołnierze stają w pierwszych szeregach budowniczych naszego Kraju — zaludniają ziemie zachodnie, osiedlają się na odzyskanym wybrzeżu, stają się awangardą w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym.

Pracę swoją traktują jako dalszy ciąg, jako logiczną kontynuację swego żołnierskiego trudu. Jeśli narzekają, to nie na trudne warunki, nie na ciężar pracy—do tego przywykli, ale — na opieszałość innych, na zbyt powolne tempo, na niedostateczną ofiarność tych którzy nie wniósłszy niczego, lub zgoła niewiele zdziaławszy dla Zwycięstwa, wyciągają dziś chciwie ręce po jego — dojrzewające zaledwie — owoce.

Żołnierz, jak dobry gospodarz: zaorał i obsiał; pielęgnuje i dogląda wschodów; wie, że łan dojrzeje; wtedy zbierze plon i będzie go spożywał w spokoju.

— o —

Ilekroć myślę o Zwycięstwie — cofam się myślą do owych chwil, kiedyśmy o nim marzyli walcząc. Potem wspominam chwilę Zwycięstwa, taką, w jakiej to postaci przyszła. Na końcu spoglądam na nie z perspektywy spełnionych pragnień.

I dopiero wtedy, ujrzane z tych trzech punktów widzenia, ukazuje mi się Ono — niejako trójwymiarowe — w całej swojej okazałości i krasie.

LEON PASTERNAK

Na biwaku

Legli w stepach szerokich
na polowym biwaku,
front już był niedaleko,
droga wiodła na zachód.

Gdzie kto mógł, tam przycupnął
na rosyjskim rozstaju,
rozmawiali — a o czym?
Oczywiście o kraju.

Jeden był spod Krakowa,
drugi z samej Warszawy,
z rąk do rąk szła machora
i manierka kawy.

Śpiewnie Bartos zagadał
patrząc jakby w ziemię,
czy zastanie swą chatę,
czy ją spalił Niemiec?

Że zbuduje oborę,
jak obrodzi rola.
I czy mu przypadnie
kęs czarnego pola?

Mowa szła o robocie,
kiedy wolność się ziści
— nocny wiatr stepowy
ciągnął zapach zgliszczy.

Jaka będziesz Polsko
— matuś, matuś moja? —
I zadumał się nad tym
na biwaku wojak.

I tak się w tym milczeniu
naraz wszyscy zawzięli,
że kiedy się odezwał,
jakby ze snu drgnęli.

Był to jeden, co bił się
aż w hiszpańskich wojskach.
Rzekł on. „Jeśli dojdziem,
wasza będzie Polska".

Moskwa, 1941 r.

Do Polski

Znad spienionej Syr-Darii
i z aułów Kirgizji
jadą chłopcy do armii
walczyć w polskiej dywizji.

Twarz z tęsknoty wychudła,
tylko błyszczą się oczy,
żegnaj, niebo południa,
żegnaj, mroźna północy!

Chociaż marsz będzie ciężki,
chociaż cel — nie od razu,
broń dostaniesz do ręki,
polski mundur ci dadzą.

Hej, zła kula niejedna
koło ucha ci gwizdnie,
niejednego pożegnasz,
nim się znajdziesz w Ojczyźnie

Ale z puszczy tobolskiej
i śnieżnego Irkucka,
z ziem rad[illegible]ich do Polski
tędy droga n[illegible]krótsza

do skrwawionej Warszawy,
aby rzucić na metę
wolność, pomstę i sławę,
wyrąbane bagnetem.

Kujbyszew, 1942 r.

Wanda Melcer

Przysięgły cywil

Jakże to się stało, że i ta część społeczeństwa polskiego, która była ściśle związana z ideą integralnego pacyfizmu i ta, która była na wszystko obojętna — przemogła na sobie, żeby stanąć do walki zbrojnej? Bo chodzi mi o przywołanie przed nasze oczy owego stanu ducha przed wojną i owej zaszłej przemiany, jakiej uległy przysięgłe, przedwojenne cywile.

Bo bywały takie na przykład zebrania w rozmaitych organizacjach kobiecych. Wielki wtedy wywołało efekt wezwanie angielskiej „Ligi kobiet pokoju i wolności", aby kobiety podjęły hasło umiędzynarodowienia rzek — prócz, oczywiście, Tamizy. Zdrowy rozsądek powstrzymał Polki, aby się nie poddały urokom tego hasła, ale znowu inne sprawy weszły na tapet: ów integralny pokój. Zacietrzewienie doszło do tego stopnia, że zupełnie poważnie dyskutowano problemat, czy godzi się podać rannemu żołnierzowi szklankę wody, czy też będzie to pewna naganna forma współdziałania w walce zbrojnej. O, przedwojenna, ortodoksyjna czystości obyczajów!

I nagle — prawie z dnia na dzień i bez żadnego przejścia — obudzili się wszyscy żołnierzami, to znaczy tymi ludźmi, którzy gotowi są każdej chwili chwycić za broń, którzy gotowi są zabić. Bo znów pamiętam taki wojenny, letni dzień. Było słońce i jechałam tramwajem. I na każdym przystanku widziałam zmówionych ludzi, którzy przysięgli Niemcom śmierć i mieli przy sobie broń. Znałam ich już wtedy, a to, że przecież znałam tylko tych, którzy byli zmówieni razem ze mną, pozwalało mi się domyśleć, ilu było takich, których nie znałam i którzy znów byli zmówieni między sobą. Jechałam więc tym tramwajem i myślałam sobie, że to właśnie jest rewia podziemnych wojsk. Bo żołnierzem stał się każdy mężczyzna i każda kobieta i każde dziecko.

Pamiętam młode dziewczyny warszawskie, bo z nimi miałam najwięcej do czynienia. Ile charakteryzacji, jaka rozmaitość ,co za typy! Więc jedne były urodne i młodziutkie i te stawiały na swoją urodę: wystrojone, wymalowane jak te lale, niosły rozkaz w otworze białej, skórkowej rękawiczki, pod srebrnym lisem, w platynowym loku. Były inne, mniej ładne, dziewczęco - niezdarne, niby zahukane, ot, takie, co to chyba trzech zliczyć nie umieją. Wlokły się w zaniedbanej sukience, roztargane, zmęczone, patrzące kącikiem oka, uginały się pod kilkukilową paką wybuchowych substancyj, dygowały mechanizmy zegarowe do bomb, butle żrących kwasów, karabiny. I mówiły tak: jak mnie się zapyta, co niesiesz, to powiem — farby. Powiem — zastrzyki. Powiem — lekarstwa .A to? No, tu już się nie wyłgam, to każdy idiota rozpozna. Powiem: a to, żeby ciebie, szkopie, zamordować!

I były inne: gospochy. A co tam miały pod marchwią i pietruszką w tej wielkiej luźno uplecionej, przezroczystej, siatkowej torbie, to już ich sprawa. Stare to, siwe, stoi przed sklepem z wiktuałami, oczy jej wyłażą do niemieckich szynek, do kiełbas, biedne, zabiedzone staruchy!

I były inne, bardzo malutkie, po siedem, osiem lat. Na głowie berecik, na ciemnej sukience fartuszek, albo bluza rozpięta, za bluzą założona ostentacyjnie tutka papieru. Czasami tutka wylatywała ,takie to małe to gapsko, jakiś pan podnosił, jakiś dzieciak: patrz, smarkula, kajety gubisz! Dziękuję — i dyg! A potem:

— Mamusiu, jakby gdyby, to my się nie znamy, ja sama zaniosę. Jakby gdyby, rozumiesz. Ty gadasz, a mnie nie ma.

Tak to wszystko widzę w bezruchu, kiedy tramwaj powoli sunie rozsłonecznioną ulicą warszawską trzeciego roku wojny. A potem wszystko zaczyna się poruszać i żywy obraz zamienia się w teatr. Do ślicznej dziewczyny podchodzi śliczny chłopak.

— A kuku — wrzeszczy rozpromieniony — ot i zdybałem panią! A kto się chował tyle czasu?

Dotyka rączki w białej rękawiczce, kartka przechodzi z palców w palce, w przepaścistą kieszeń części karabina czy bomby, wyciągnięte z eleganckiej torebki. Zakochani, zaflirtowani, nie ma co. I ta z ciężarem złożyła paczkę na ziemi.

— No, moja złota, że cię też tu spotykam! Ty na Puławską? O patrz, masz tramwaj. Jaka szkoda, że nie jedziemy razem!

I już paczka zmieniła właściciela.

Tamta gospocha spotkała kumy, a może młodego siostrzeńca.

— Pomogę cioci!

Wsiadł, już go nie ma. I torba z ciężkiej zrobiła się jakaś lżejsza. I ta mała już nie ma kajetów. I tamten chłopiec też idzie z próżnymi rękami.

Tak wyglądała warszawska rewia podziemnych wojsk. Wyśledzić, złapać, było to właściwie niemożliwe. Ten obcy nigdy nie wiedział, gdzie, jak i z kim porozumiewają się autochtoni. Wszyscy.

Pogarda śmierci była modna, jak kapelusz. Bo znów inny obraz wstaje przede mną: mieszczański salonik, firanki, pluszem kryte „hebanowe" mebelki — a na biureczku, na stoliku, na dywanie siedzi osiem dziewcząt. Ktoś przyniósł cjanki — nareszcie! O, pochyliły się nad tymi proszkami ciemne i jasne warkocze, oczy błyszczą, zbiegły się jak pszczoły do kwiatu. Gdzie twój cjanek? Ja noszę z napisem: brom. Ja w ołówku do ust. A ja zwinięty ciasno w rureczkę, nawleczony na maleńką szpilkę, schowam we włosy, jakby co.

Wszyscy, wszystkie. Chłopak od tapicera. Nauczycielka. Robociarze — ci oczywiście. Architekt. Szwaczka. Dozorca. Wszyscy z dnia na dzień obudzili się żołnierzami.

Więc dziś w tym międzynarodowym dniu wolności i zwycięstwa, przypominam sobie to wszystko i myślę: czy wystarczyłoby przedwojennych, narodowych haseł, żeby z przysięgłych cywilów zrobić przez noc żołnierzy? Nie, to nie była tylko nienawiść do Niemców. Cóż to Niemiec? Człowiek, na dwóch nogach chodzi. Ale ten człowiek był nosicielem. Przynosił faszyzm. I ta obca, wroga, nienawistna ideologia, ta rzecz nie do zgody — w jedną noc zmieniła cywila w żołnierza.

Przegląd prasy

PO REFERENDUM WE FRANCJI

„Życie Warszawy" przytacza niezmiernie charakterystyczną depeszę z Paryża o reakcji giełdy francuskiej na wynik referendum.

„Pierwsze zebranie giełdy po referendum pozostanie długo w pamięci giełdziarzy. Od czasu wyzwolenia nie notowano takiego napływu zamówień. A ponieważ transakcji dokonywano tylko za gotówkę, prawie wszędzie nastąpiło zablokowanie rynków. Zamówienia często nie mogły znaleźć kontr-partii, nabywcy nie mogli być zaspakajani w granicach wyższych niż 5—10 proc."

Komentarz „Życia Warszawy" brzmi jak następuje:

Ta krótka depesza więcej rzuca światła na wyniki referendum we Francji, niż najwnikliwszy artykuł publicystyczny. Przedstawia nam faktycznego zwycięzcę. Nie owe 53 proc. wyborców, którzy głosowali „nie", lecz wielkie koncerny, trusty, towarzystwa akcyjne i ubezpieczeniowe itd. itd. Fala gorączkowego i radosnego popytu na akcje, która ogarnęła giełdę paryską po ogłoszeniu wyników referendum tłumaczy się niezwykle jasno i prosto odsunięciem — przynajmniej na 7 miesięcy — niebezpieczeństwa nacjonalizacji ciężkiego przemysłu i wielkiego kapitału, przewidzianej w nowej konstytucji.

ZMIENIŁY SIĘ ROLE

W dowcipnej korespondencji z Berlina ob. Jerzy Pont opisuje w „Kurierze Codziennym" jak dumni Niemcy zmuszeni są do dobrze nam znanych z czasów okupacyjnych wypraw po żywność na wieś.

Codziennie na wszystkich dworcach Berlina tłoczą się Niemcy na peronach, usiłując dostać się do nielicznych i straszliwie przepełnionych pociągów. Zaopatrują się we wszelkiego rodzaju „bescheinigungi", starają się użyć wszelkich forteli, by okpić własną niemiecką policję, która ostatnio otrzymała od magistratu berlińskiego instrukcje, polecające przeprowadzanie ścisłej kontroli i konfiskowania ziemniaków. Mimo to natężenie „ruchu" ziemniaczanego bynajmniej nie zmalało, a raczej z każdym dniem wiosny wzmaga się poważnie.

Wiadomo, że Niemcy to dokładny naród. Ta przesadna dokładność przejawia się nawet i w wyprawach po ziemniaki. Przeciętny obywatel europejski żyjący pod okupacją niemiecką, kiedy go głód przycisnął, brał pierwszy lepszy worek i jechał na wieś. Niemiec robi to inaczej. Abstrahując od tego, że bez „Bescheinigung" nigdy żadnej jazdy nie zaryzykuje, musi on koniecznie mieć wszelkie „przybory" do transportu wynoszącego zazwyczaj tylko kilka funtów ziemniaków. Podstawowym zaś rynsztunkiem do tego jest plecak i wózek.

Stojąc na jakimś dworcu berlińskim obserwując Niemców jadących po ziemniaki na prowincję, widzę jakąś płowowłosą germańską piękność lub opasłego obywatela z eleganckimi walizkami, na których widnieją jeszcze nalepki hotelowe w rodzaju „Grand-Hotel in Krakau" lub „Bristol in Warschau". Z tymi rekwizytami wywiezionymi z „GG", kraju płynącego dla Niemców mlekiem i miodem, jeżdżą dzisiaj „ona" powiedzmy „emerytowana sekretarka kreishauptmana" i on — przypuśćmy „komisarz kontyngentów zbożowych i bydła" w jakimś Sochaczewie czy Chełmie Lubelskim, po drobne, na piaszczystych gruntach Marchii Brandenburskiej wyrosłe niemieckie ziemniaki.

Jak Antonescu rozmawiał z Hitlerem

BUKARESZT (PAP). B. dyktator Rumunii, marsz. Antonescu, na posiedzeniu sądu ludowego złożył zeznanie, że podczas ostatniego spotkania z Hitlerem 6 sierpnia 1944 r. nie śmiał powiedzieć mu, iż Rumunia pragnie wystąpić z propozycją o zawieszenie broni. Hitler zaczął mu opowiadać o szczegółach zamachu lipcowego, a następnie oznajmił co zamierza uczynić z Węgrami, gdyby te zdecydowały się zdradzić go.

Antonescu twierdzi, że niejednokrotnie starał się nawiązać rozmowy z sojusznikami w sprawie zawieszenia broni.

Banda „Kwika" zlikwidowana

Reportaż z obławy na dywersantów NSZ w białostockim

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA SAP)

„My ich wylegitymujemy, a wy, kapralu, obstawcie rynek, żeby nam nie uciekli, — rozkazał ściszonym głosem por. Nestorowicz. Twarze 3-ch okrążanych mężczyzn nie wyrażały żadnego niepokoju, ani świadomości grożącego im niebezpieczeństwa. Stali spokojnie koło fury i przyglądali się handlującym zawzięcie chłopkom. Skoro jednak dostrzegli kierujące się w ich stronę postacie żołnierzy, rozepchnęli tłoczących się ludzi, i, nie zważając na trzykrotne „stój" — rzucili się do ucieczki.

Ponieważ rynek sielecki, na którym odbywał się właśnie targ, zatłoczony był ludźmi, nie można było strzelać za zbiegami, za to drogę przecięła im reszta patrolu, pilnująca wylotów rynku.

Uciekający wpadli więc do jakiejś na wpół rozwalonej chałupy, z której zaczęli się gęsto ostrzeliwać z rewolwerów. Przewaga broni automatycznej była jednak zbyt wielka, żołnierze wdarli się do wnętrza budynku.

Ospowaty zbój zdążył jeszcze lekko zranić nożem por. Nestorowicza, nim go zastrzelono, jego kompanom nałożono na ręce kajdanki.

Po 10 minutach Jan i Józef Rękawkowie („Płot" i „Lupa") w towarzystwie zabitego jak się później okazało, Eliaszuka Jana, jechali pod konwojem do Bielskiego Urzędu Bezpieczeństwa.

Wiłocznie nie byli zbyt małomówni, skoro tego samego wieczora (22.IV. rb.) wyjechała z tegoż Bielska do wsi Wołkonowa grupa operacyjna, której zadaniem była likwidacja ukrywającej się tam bandy „Kwika".

WNIEWOLI U BANDYTÓW

Wieczór już zapadał, kiedy ppor. Jach i kpr. Cebula posuwali się ostrożnie wśród nieznanego sobie terenu. Mimo, że ludność pobliskiej wsi, w której pozostawili resztę patrolu, nic nie wiedziała o bandytach, wysubtelnione nerwy zwiadowców instynktownie wyczuwały obecność wroga.

Zapadła przy drodze chata wyglądała podejrzanie, po dłuższej jednak obserwacji wydała się być zupełnie wyludniona. Mimo to należało ją zbadać. Głucha cisza powitała śmiałków w pierwszej izbie. Kpr. Cebula podskoczył do następnej. Trafiony serią automatu w brzuch, osunął się martwy na ziemię. Ukryci w drugiej izbie bandyci zaatakowali teraz por. Jacha, który wyskoczył z chaty, kryjąc swoje ruchy ogniem automatu, rozpoczął odwrót w stronę pozostawionych w wiosce żołnierzy. Okrążony, zajął stanowisko obronne, na którym trwał do wyczerpania się amunicji. Wzięto go do niewoli i zaprowadzono do Wołkonowa, gdzie przebywał sam komendant bandy „Kwik".

W Wołkonowie czuli się bandyci tej nocy zupełnie bezpiecznie. Od strony rozciągających się z zachodu pól rozstawili gęstą sieć placówek, 30-osobowa rezerwa kwaterowała w lesie. We wsi można było się bawić na całego. Jeńca, który wzbudził zrozumiałą sensację natychmiast postawiono przed obliczem komendanta.

Był niski, gruby, na poplamionym mundurze polskim nosił dystynkcje majora. Siedział za stołem, zastawionym flaszkami po samogonie, po obu bokach asystowały mu dwie wystraszone widać dziewuchy. W kącie jakiś garbus rżnął od ucha do ucha na harmonii.

„Przewód sądowy" przeprowadzono szybko. Ospowaty drab w mundurze sierżanta zabawił się w prokuratora, a sam komendant objął rolę sędziego. Z mocy jego wyroku ppor. Jach za walkę zbrojną przeciwko „bohaterskim" oddziałom leśnym skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucję miano przeprowadzić nazajutrz o godz. 5-ej rano.

IDZIE ODSIECZ

Krótko przed północą dowodzone przez por. Krawczuka plutony 8-ej i 9-ej kompanii dotarły już pod Wołkonowo. Dwa auta, które przywiozły plutony, pozostawiono w odległości 2 km w Godzisku, 4-ma zaś drużynami RKM-ów, szczególnie ubezpieczając od strony lasu, obsadzono wschodnie skrzydło wioski. Po przybyciu reszty kompanii wkroczono do osiedla.

Na podniesiony przez placówki alarm część bandytów zdążyła wycofać się w stronę lasu ogień RKM zmusił resztę do pozostania na miejscu. Dowódca kompanii kpt. Zataka rozdziela teraz swe siły. Rozsypana w tyralierę grupa prowadzi natarcie na las, reszta zajmuje stanowiska w biegnącym obok wioski rowie ochronnym, aby nie dopuścić do koncentracji sił bandytów. Do dowódcy grupy operacyjnej zostaje wysłany meldunek z zadaniem zaatakowania lasu od zachodu.

O godz. 2-ej w nocy dochodzące stamtąd silne odgłosy kanonady zwiastują, że siły główne przystąpiły już do natarcia. Jednocześnie zamknięci we wsi bandyci podejmują próbę przerwania się do swych towarzyszy w lesie. Silny ogień wstrzymuje ich zapędy. Dwaj jednak — ubrani w niemieckie mundury — docierają na odległość 20 m od brzegu rowu. Ranieni pełzną dalej, dopiero celna seria kładzie kres ich wyprawie.

OKRĄŻENI I ZLIKWIDOWANI

Walka w lesie była krótka. Widząc grożącą im zgubę, bandyci myślą nie o obronie, lecz tylko o ratowaniu swego życia. Pierwszy ucieka „major", za nim „sierżant" i reszta bandy. Na placu zostaje trzech rannych i 6-ciu zabitych. W zalesionym nieprzystępnym terenie, nie można wśród ciemności nocnych kontynuować pościgu, główne siły przystępują więc do likwidacji okrążonej we wsi grupy.

Ci za to bronią się zażarcie, a obok głównej drogi terkocze bezustanku ich karabin maszynowy, który uniemożliwia frontalny atak. Po godzinie jednak, 7-miu bandytów miało już na rękach kajdanki. Trzech leżało zabitych.

O godz. 5-ej rano kpt. Zataka żegna się z por. Jachem: „odwieziecie i przekażecie Urzędowi Bezpieczeństwa w Bielsku 10 jeńców i personalia 9-ciu zabitych. Zameldujcie też, że zostaniemy tu jeszcze przez 13 godzin dla ostatecznej likwidacji rozproszonych członków bandy".

Bandyci ograbili bank na 172 tys. zł.

(SAP). Do Banku „Społem" w Wąbrzeźnie wtargnęło 2 osobników w wieku około 25 — 30 lat, uzbrojonych w granaty ręczne i pistolety automatyczne. Po sterroryzowaniu urzędników bankowych zabrali oni całą zawartość kasową w kwocie 172 tys złotych. Wobec poprzecinania przez opryszków przewodów telefonicznych, nie zdołano zaalarmować Milicji Obywatelskiej i zawezwać pomocy.

Po dokonanym akcie rabunkowym, bandyci odjechali rowerami w nieznanym kierunku.

Z ŻYCIA PPS PARTII

OMTUR W ŚWIĘCIE ZWYCIĘSTWA

Komitet Miejski OMTUR w Warszawie wzywa wszystkich członków warszawskiej OMTUR do wzięcia udziału w defiladzie w dniu Święta Zwycięstwa.

Zbiórki na dzielnicach o godz. 8 rano, skąd specjalne samochody przewiozą towarzyszy na Mokotowską 3, do lokalu KC. Obecność obowiązkowa.

ODCZYT O SOCJALIZMIE

Koło PPS — Gazownia — zawiadamia, że w sobotę dn. 10 b. m. o godz. 15 m. 30 odbędzie się w lokalu przy ul. Dworskiej 25 odczyt tow. Tadeusza Jabłońskiego na temat „Historia Socjalizmu w Polsce".

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

WK PPS zawiadamia, że posiedzenie egzekutywy odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 16-ej w lokalu WK PPS (Śnieżna 4). Obecność obowiązkowa.

KALENDARZYK PARTYJNY

W piątek, dn. 10 maja, odbędą się zebrania partyjne na następujących Dzielnicach:

Ochota, ul. Niemcewicza 9 — godz. 18-ta, z referatem tow. ministra Matuszewskiego.

Mokotów, ul. Chocimska 4 — godz. 18-ta, referat tow. Wudla.

Grochów, ul. Podskarbińska 6 — godz. 18, referat tow. Dorocińskiego.

Dnia 13 b. m. godz. 17, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4) — zebranie koła prelegentów.

Dnia 14 bm., o godz. 16, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4) — zebranie aktywu kobiet.

ODPRAWA SEKRETARZY I PRZEWODNICZĄCYCH OM TUR

Woj Kom OM TUR — Warszawa zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych woj. warszawskiego odbędzie się dnia 10 bm w piątek o godz 10 przy ul Śnieżnej 4 Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

ĆWICZENIA DOWÓDCÓW O R M O.

W dniu 11 bm., o godz. 17.30, odbędą się ćwiczenia dowódców i zastępców dowódców Komisariatów O. R. M. O. Zbiórka przed Komendą Miasta M. O. — ul. 6 Sierpnia nr 34.

Bandyci z szajki „Boruta" ujęci z bronią w ręku

(SAP). Grupa operacyjna Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie, zarządziła obławę na bandę „Boruta", w wyniku której zlikwidowano prawie całą bandę i zabito 15 bandytów, zdobyto 1 Rkm, 5 Kbk, 3 automaty. Reszta broni w dużej ilości została spalona podczas walki.

Banda „Boruta" grasowała na terenie woj. lubelskiego i ma na sumieniu szereg napadów na gospodarzy wiejskich.

Ze strony władz bezpieczeństwa został jeden zabity i jeden ranny.

PODPALACZE DOKONALI NAPADU NA OBÓZ PRACY

(SAP) W lasach państwowych w nadleśnictwie Węglowiec, gm. Zalewice, pow Wieluń, spowodowano pożar. W czasie pościgu za podpalaczami, bandyci usiłowali dokonać napadu na Obóz Pracy w Głaźnie. W wyniku strzelaniny 2 bandytów zostało zabitych, 1 ranny i ujęty, a reszta zbiegła.

Zabitym okazał się dowódca bandy, Sobczak Stanisław i Tonuczek Leon. Dalsze dochodzenie w toku.

LIKWIDACJA BAND W WOJ WARSZAWSKIM

(SAP) W dniu 6 kwietnia władze Bezpieczeństwa w Ciechanowie, zlikwidowały bandę 10-osobową. 2 bandytów zabito, resztę aresztowano. Zdobyto 10 karabinów i 1150 sztuk amunicji.

*

W dniu 8 kwietnia władze Bezpieczeństwa zlikwidowały bandę rabunkową, grasującą na Pradze, która dokonywała napadów na oficerów i żołnierzy W. P..

*

W dniu 5 kwietnia zlikwidowano bandę, działającą w rejonie Zakroczym, Modlin i Nowy Dwór.

NAPADY NA MAJĄTKI I CUKROWNIE

(SAP). W dniu 4 kwietnia o godz. 21.30 został dokonany napad na majątek Brudzień, pow. Kalisz. Zrabowano 40.000 zł, bieliznę oraz parę butów. Bandyci byli w stanie nietrzeźwym. Za bandą wszczęto natychmiastowy pościg.

*

W dniu 12 kwietnia o godz. 23 banda w sile 20 ludzi napadła na cukrownię Gocławice, pow. Konie, gdzie zrabowano samochód ciężarowy i 10 worków cukru.

Grupa operacyjna Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego — Konię, zarządziła natychmiastowy pościg, w wyniku czego aresztowano dowódcę bandy oraz kilku członków. Odebrano samochód i połowę zrabowanego cukru.

KRADZIEŻ 7 KRÓW

(SAP). Dokonano napadu na majątek Ramumiłek. Bandyci w sile 17 ludzi zabrali z majątku 7 krów. W pościgu za złodziejami władze Bezpieczeństwa schwytały 2 złodziei oraz odebrały 2 krowy.

UJĘCIE CZŁONKÓW NIELEGALNEJ ORGANIZACJI

(SAP). Na terenie pow Rybnik ujęto w czasie napadu w Pszczowie, członków bandy leśnej, w ilości 43 osoby, wraz z dowódcą, pseud. „Alf", którego prawdziwe nazwisko brzmi Sobota Ryszard. Ma ona już poza sobą 7 napadów na sklepy, spółdzielnie i poszczególnych obywateli.

Plenum ZRSS

W dniach 11 i 12 maja odbędzie się w Warszawie, w lokalu OM TURa, Mokotowska 3, plenarne posiedzenie Związku Robot. Stow. Sportowych.

Początek obrad o godz. 14.30, w dn 11 maja.

Nowe sale w Muzem Wojska

Otwarte w dniu Święta Zwycięstwa

W dniu Święta Zwycięstwa, Muzeum Wojska w Warszawie otworzy dla publiczności kilka nowych sal.

Olbrzymia sala zwana „Salą Zwycięstwa", świadczy o wielkich wysiłkach kierowników i pracowników pragnących stworzyć Muzeum Wojska na poziomie europejskim. Stanął w niej posąg, nazwany przez jego twórcę Jana Ślusarczyka „Zwycięstwem Słowian nad Germanizmem". Imponujący wielkością, wspaniały w swych kształtach zwraca uwagę rozwiązaniem koncepcji rzeźbiarskich. Ściany sali wypełniają obrazy, odtwarzające sceny największych bitew, w których Polacy odznaczyli się bohaterstwem.

W sali „Braterstwa broni" na pierwszy plan wysuwa się portret Marszałka Roli - Żymierskiego Obok umieszczono liczne szkice do obrazów braterstwa broni wykonane przez asystenta Akademii Sztuk Pięknych Władysława Gościmskiego. Zostaną one wysłane na wystawę do Moskwy. Znajdują się tu również kolorowe szkice, ilustrujące historię umundurowania.

Po raz pierwszy od istnienia muzeów w Polsce poświęcono dość dużo miejsca armatom i fortyfikacji. Wielkie zaciekawienie wzbudzają armaty, które kilka wieków wstecz nie różniły się wiele wyglądem od dzisiejszych karabinów. Przenośna armata, używana przez piechotę była bardzo lekka i jeden żołnierz mógł bez zbytniego wysiłku, ją unieść.

Rysunki obrazujące polskie zamki warowne oraz ufortyfikowaną Warszawę ukazują nam równocześnie etapy rozwoju polskiej architektury.

Jedną z sal poświęcono całkowicie mundurom obcych armii, jak francuskiej, rosyjskiej, angielskiej, hiszpańskiej, włoskiej i niemieckiej na przestrzeni dziewiętnastego wieku.

Osobnym i niecodziennym dokumentem w swoim rodzaju są plakaty o temacie batalistycznym. Na uwagę zasługują specjalnie te, które zostały wykonane przez żołnierzy - artystów, z braku środków litograficznych — ręcznie, prawie na pierwszej linii frontu.

Muzeum zaprojektowało utworzenie na terenie doń przylegającym „placu zdobycznej broni poniemieckiej".

Satysfakcję wzbudza fakt iż przy odbudowie zatrudnieni są jeńcy dawniej Niemcy, dziś z wielką gorliwością wykonywujący robotę.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 11 MAJA

5.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze" 6.05 Muz. lekka 6.45 Dziennik por. 7.20 Muz lekka. 7.45 Powt. dzien. porannego. 7.50 Muz. poranna. 8.45 Skrz posz rodzin. 12.20 Utwory wiolończ. w wyk H Kowalskiej -Trzonkowej. 12.55 Konc Małej Ork. PR. 14.00 Dzien. popołudn 16.00 Aud dla dzieci 16.30 Recital śpiewaczy C. Izygrymówny. 17.10 Muzyka. 18.25 Wędrówka z mikrofonem. 18.35 Młodzi mówią 19.00 Aud. p. t. „Śląskie pieśni ludowe" 19.30 Dziennik wiecz 20.30 Konc muz. lek. 21.30 Skrz posz. rodz zagr. 22.00 „Wesołe kukiełki" aud. rozrywk. 22.15 Konc. Ork. Tanecznej PR. 23.00 Ostat. wiad. dzien. 23.35 Skrz. posz. rodz zagr 23.55 Hymn.

Ćwiczenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej

Komenda O R M O zawiadamia, że ćwiczenia lokalne oddziałów odbędą się w następujących terminach:

Kom IX M O (Piusa XI, nr 11-b) — 10 bm. o godz. 17.

Kom XIV M O (Wileńska 11) — 12 bm. o godz. 9 rano.

Kom XV M O. (Jagiellońska 9) — 12 bm o godz. 9.

Kom XI M O (Al. Jerozolimskie 43) — 10 bm., o godz. 17.

Dzień Warszawy

KWESTA ULICZNA NA T. P. Ż.

Dzisiaj, w rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza organizuje kwestę uliczną. Udział w kweście biorą uczniowie i uczennice szkół średnich. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc dla sierot i żołnierzy zdemobilizowanych.

W lokalu „Gospody Żołnierskiej" przy Dworcu Zachodnim odbędzie się uroczysta Akademia w pierwszą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH

Dnia 12 maja o godz. 9 rano odbędzie się dekoracja Krzyżami Zasługi około 1.000 osób.

Uroczystość odbędzie się w sali obrad Stołecznej Rady Narodowej, Al. Jerozolimskie nr 1.

NABOŻEŃSTWO ZA JANA POHOSKIEGO

Stołeczna Rada Narodowa i Stołeczny Zarząd Miejski składają hołd Janowi Pohoskiemu, b. wiceprezydentowi Warszawy.

Jan Pohoski ur. 6.10.1889, rozstrzelany został 21.6.1940 w Palmirach.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 12 bm. w kościele na Żoliborzu. Po nabożeństwie nastąpi wyjazd z przed kościoła do Palmir. Samochody dla członków Rady i Zarządu Miejskiego odejdą dnia 12 bm. o godz. 8,30 rano z Al. Jerozolimskich 1.

TRZY PORCJE KAWY NA KARTKI

Oprócz przydziału kawy nat. palonej na karty zaopatrzenia za m-c marzec i maj, wydawana będzie w sklepach rozdzielczych kawa nat. palona na kupon Nr. 25 kart kwietniowych dla kat. I po 0,04 kg.

ZLECENIA NA ŻYWNOŚĆ DLA STOŁÓWEK

Kierownicy stołówek, a zwłaszcza pobierający towar z magazynów „Społem", winni zgłosić się w dn. 10—11 b. m. do Wydziału Artykułów Żywnościowych, Al. Stalina 41, w celu podjęcia zleceń na artykuły na m-c maj.

Stołówki duże natychmiast po podjęciu zleceń winny odbierać towar z magazynów pod rygorem utraty uprawnień przydziałowych.

TEATR AKTUALNOŚCI, SATYRY I HUMORU

W piątek, dn. 6 b. m., o godz. 19 w sali kina „Tęcza" na Żoliborzu, przy ul. Suzina, Nr. 4, oraz w niedzielę, dnia 12 b. m. o godzinie 17 i 19,15 w sali Głównego Urzędu Statystycznego w Mokotowie, przy ul. Narbutta Nr. 33, odbędą się przedstawienia Teatru Aktualności, Satyry i Humoru pod kierownictwem Janusza Ściwiarskiego.

Na czele zespołu Teatru Aktualności występują znani artyści: Nina Polakówna, Halina Lewandowska, Władysław Lin, Janusz Ściwiarski i inni.

Bliższe szczegóły w afiszach.

LETNI ROZKŁAD W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

W związku z ustaleniem czasu letniego, Dyrekcja M. Z. K. wprowadziła od 5-go maja rozkład letni dla komunikacji miejskiej, z tym, że wozy tramwajowe i trolleybusowe uruchamiane będą z zajezdni rano około pół godziny wcześniej, oraz kursować będą wieczorem około godziny dłużej.

POKAZ FILMU „ZAGŁADA BERLINA"

(SAP). W związku ze Świętem Zwycięstwa, w dniu 9 bm. wyświetlony będzie pod otwartym niebem, o godz. 20, na placu koło pomnika „Braterstwa Broni" na Pradze film p. t. „Zagłada Berlina", „Berlin" oraz dodatki Polskiej Kroniki Filmowej.

Jeden dzień pracy dla Warszawy ofiaruje każdy student uniwersytetu

Akademicki Komitet Odbudowy Warszawy zwraca się do wszystkich studentów stolicy z apelem, w którym wzywa do wzięcia udziału w akcji porządkowania Al. Jerozolimskich na odcinku wyznaczonym przez BOS. Każdy student i studentka ma obowiązek poświęcenia jednego dnia pracy dla odbudowy miasta. Zwolnieni będą tylko chorzy. Na indeksach spełnienie tego obowiązku obywatelskiego oznaczone będzie specjalnym stemplem. Studenci zgłaszać się mają od dn. 10 b. m. do swoich bratniaków.

Jednocześnie Komitet Akademicki zwraca się do pracodawców zatrudniających studentów, aby nie czynili przeszkód w zwolnieniu studentów w oznaczonym przez władze akademickie dniu.

500.000 na odbudowę Warszawy

Bawiący obecnie w Warszawie Józef Tenenbaum, prezydent Federacji Żydów Polskich w Ameryce, złożył na ręce prezydenta stolicy tow. Tołwińskiego 500.000 złotych na odbudowę Warszawy.

Przepis od kucharza UNRRA na dobrą jajecznicę z proszku

Ponieważ posiadacze kart I kat. otrzymali na przydział świąteczny jaja w proszku, Min Aprowizacji i Handlu podaje sposób ich użycia.

1 część wagową jaj w proszku rozmieszać dokładnie z 2,5 częściami wody, dolewając najpierw połowę potrzebnej ilości i dokładnie utrzeć drewnianą łyżką lub trzepaczką na jednolitą, gładką masę, potem dolać resztę wody i dokładnie wymieszać, aby nie było grudek. Przyrządzoną masę należy natychmiast zużytkować, gdyż ulega łatwo zepsuciu.

Z masy tej można zrobić jajecznicę, omlet lub dodać ją do ciasta gotowanego i drożdżowego Jedna łyżka stołowa, płaska z dwu i pół łyżkami wody odpowiada jednemu jaju świeżemu.

Jaja należy przechowywać w naczyniu szczelnie zamkniętym, w chłodnym miejscu.

Zegarmistrze! Maszynki do szkiełek nadeszły — szkiełka do zegarków, wskazówki — sekundy — klucze do zegarów i budzików oraz przybory zegarmistrzowskie poleca

Durski

KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ

W-wa, Marszałkowska 108 (róg Chmielnej) 706

Maszynki do lodów
Maszynki do mięsa

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE

Ministerstwo Przemysłu
Centrala Odlewów
Warszawa
Aleja Niepodległości 132-136

694

Najstarsza najszczęśliwsza KOLEKTURA
I. LANGER

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 90. KONTO P. K. O. NR. 1—577.

Sprzedaż losów I klasy 710

Uwaga 14 Maja!!!

Śpiesz się nabyć los do I kl.

W KOLEKTURZE

Heleny Wolańskiej

Ciągnienie I kl. już 14-go Maja

WARSZAWA
Marszałkowska Nr. 121
P. K. O. I — 1044

DOM HANDLOWY

St. BARCIKOWSKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Centrala w Warszawie
Al. Jerozolimskie 45, telefon 852-58.
Oddziały:
Łódź, ul. Piotrkowska 5, tel 171-44 i 130-89
Katowice, ul. Kościuszki 2, telefon 354-25
Telegramy: — „BARCO“
708

Nawozy sztuczne
NASIONA
Zboża i przetwory
MATERIAŁY BUDOWLANE

„Centrala Sprzedaży“ Państwowego Przemysłu Środków Kawowych i Namiastek Spożywczych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 95-11, tel. 8-70-96

zawiadamia, że z dniem 15 lutego br. przejęła wyłączną sprzedaż wyrobów fabryk, należących do „Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Środków Kawowych i Namiastek Spożywczych“, podległego Min. Aprow. i Handlu —

a mianowicie:

a) W DZIALE ŚRODKÓW KAWOWYCH:
1) Henryka Francka Synowie SA. Skawina,
2) Zjedn. Fabr. Cykorii Ferd. Bohm i Gleba — Włocławek,
3) Włocł Fabr. Surog. Kawy i Cykorii „Stella“ — Włocławek,
4) Fabryki Franck i Kathreiner — Wrocław,
5) Państw. Fabr. Surog Kawy „TORGAMA“ — Bierutów,
6) Zakłady Przemysłowe „BE-WU-ZET“ — Łowicz,
7) Fabr. Surogatów Kawowych „Keiser“ — Gdańsk.

b) W DZIALE NAMIASTEK SPOŻYWCZYCH:
1) „Maggi“ Sp. z o. o. — Poznań,
2) „Winiary“ Państw. Zakł. Żywnościowe — Winiary,
3) Röhner — Będzin,
4) Kugel — Dziedzice.

„Centrala Sprzedaży“ uruchomiła następujące Oddziały:
1) Bydgoszcz — Król. Jadwigi 14,
2) Częstochowa — Piotrkowska 29/3,
3) Gdańsk — Sopot, Pl. Wolności 4,
4) Gliwice — Jagiellońska L. 21,
5) Inowrocław — Św. Ducha 27,
6) Kalisz — Marsz. Roli-Żymierskiego 35/15
7) Katowice — Młyńska 20 (Globus).
8) Kielce — Sienkiewicza 67,
9) Kraków — Zacisze 8,
10) Lublin — Zamojska 3,
11) Łódź — Andrzeja 6,
12) Poznań — Piaskowa 2,
13) Rzeszów — Kościuszki 17,
14) Skawina — Fabryka Francka,
15) Szczecin — Pocztowa 2,
16) Sosnowiec — 3 Maja 29,
17) Tarnów — Narutowicza 24 a,
18) Warszawa — Al. Jerozolimskie 53,
19) Włocławek — Toruńska 2 b,
20) Wrocław — Jana 34 (Patria).

P. T. Odbiorcy proszeni są o kierowanie swoich zamówień bezpośrednio do najbliższego oddziału. 700

Przetarg nieograniczony

Oddział 2 Drogowy Warszawa — Wschodnia, ul. Brzeska 2, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę magazyników dla torowych w obrębie Węzła Warszawskiego, oraz na linii Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Warszawa — Pilawa, Warszawa — Małkinia.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem „oferta na roboty budowy magazyników“ należy wrzucić do skrzynki w biurze Oddziału do godz. 12 dnia 13.V.1946 r.

W referacie budynków można otrzymać informacje i formularze ofertowe oraz zaznajomić się z projektem umowy t. zw. „Ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na P. K. P.“

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu dni trzech. Oferta powinna przewidywać całość przewidzianych do wykonania robót. Oddział 2 Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy innymi oferentami. 692

Meble biurowe i mieszkalne

od skromnych do wytwornych
KOMPLETY KUCHENNE — SPRZĘTY DOMOWEGO UŻYTKU
ZABAWKI — SPRZĘT SPORTOWY
CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
Warszawa, Chmielna 57, Tel. 886-74. 707

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY w Gliwicach „HAZET“

Poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych
Warszawa, Al. Jerozolimskie 79 679

Ekspedycja i Transporty Lądowe

„WISŁA“

al. Jerozolimskie, 95 tel. 866-46

Zwózki. Przeprowadzki. Ekspedycja kolejowa. Transporty samochodami

Specjalność przewóz kotłów i maszyn

703

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

Katowice, ul. Lompy Nr. 14. Tel. 329-31-39

Składy hutnicze, biura, zjednoczenia, centrale podległe C. Z. P. H.

	Nazwa:	Adres:	Nr Tel.:
1.	Huta Andrzej	Zawadzki	6-7
2.	Huta Baildon	Katowice — Dąb	3 39.41
3.	Huta Bankowa	Dąbrowa Górnicza	6 81.54
4.	Huta Batory	Hajduki Wielkie	4 17.41
5.	Huta Będzin	Będzin	7 11.51
6.	Huta Bobrek	Bobrek Bytomski	34.61
7.	Huta Częstochowa	Częstochowa	24.92
8.	Huta Ferrum	Katowice — Bogucice	3 09.56
9.	Huta Florian	Świętochłowice	4 17.11
10.	Huta Katarzyna	Sosnowiec	6 23.75
11.	Huta Kościuszko	Chorzów	4 17.21
12.	Huta Laura	Siemianowice	2 32.11
13.	Huta Małapanow	Ozimek	1
14.	Huta Ostrowiec	Ostrowiec Kielc.	22
15.	Huta Pokój	Nowy Bytom	5 23.37
16.	Huta Renard	Sosnowiec	6 17.76
17.	Huta Sosnowiec	Sosnowiec	6 21.51
18.	Huta Stalowa Wola	Stalowa Wola	1
19.	Huta Zabrze	Zabrze	34.51
20.	Huta Zawiercie	Zawiercie	163
21.	Huta Zgoda	Świętochłowice	4 17.01
22.	Huta Zygmunt	Łagiewniki	4 17.61
23.	Huta Łabędy	Łabędy	
24.	Huta Gliwice	Gliwice	
25.	Huta Szczecin	Stałczyn, pow. Szczecin	
26.	Hutniczy Instytut Badawczy im. Stanisława Staszica	Gliwice, Górne Wały 19	35.94
27.	Biuro Projektów Hutniczych	Zabrze	34.51
28.	Centrala Zaopatrzenia Hutniczego	Katowice, Zamkowa 12	3 44.84
29.	Centrala Żelaza i Stali	Katowice, Ligonia 7	3 29.61
30.	Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane	Gliwice, Fabryczna 16	50.79
31.	Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej	Częstochowa, Al. Wolności 77/79	14.01
32.	Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego	Katowice, Podgórna 4	3 49.01
33	Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych.	Gliwice, Fabryczna	33.01

DELEGATURA C. Z. P. H. W WARSZAWIE, ALEJE na SKARPIE (Frascati) 21. Telefon 8 81.94.
PRZEDSTAWICIELSTWO HUTY „STALOWA WOLA“, KATOWICE, 3-go MAJA 21. Telefon 3 02.27.
PRZEDSTAWICIELSTWO HUTY „OSTROWIEC“, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 4. Telefon 3 24.47.
ZRZESZENIE SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW PRZEMYSŁU HUTNICZEGO, KATOWICE, WARSZAWSKA 7. Telefon 3 44.84.

698

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie konstrukcji żelaznej dachów w budynkach Nr 1-a i 2 Państwowych Zakładów Samochodowych przy ul. Mińskiej Nr 25 w Warszawie (Praga).

Podkładki przetargowe otrzymać można w godzinach 10 — 12 w Warszawie przy Pl. Narutowicza Nr 5, pokój 248.

Termin całkowitego ukończenia robót ustala się na dzień 30 lipca br.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie żelaznej konstrukcji dachowej dla PZS Nr 2“ należy składać w pokoju Nr 248 przy Pl. Narutowicza 5 do godz. 12-ej dnia 16 bm., w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 15.000 zł. należy złożyć za pokwitowaniem w kasie Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych pokój Nr 323.

Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe zastrzegają sobie prawo:
a) unieważnienie przetargu bez podania powodu i bez zobowiązania poniesienia jakichkolwiek odszkodowań,
b) częściowe skorzystanie z oferty,
c) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu,
d) przeprowadzenie w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami.

693

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej Częstochowa, Aleje Wolności 77/79
Referat Mobilizacji Sił Roboczych oraz Biuro Mobilizacji Sił Roboczych Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego
Katowice, ul. Lompy 14, pokój 53 a

skierowuje na Dolny Śląsk: górników i pom oc górn. do kopalni rudy żelaznej „Wolność“ w Krzyżatce (pow. Jelenia Góra) oraz wapienników w Wojciechowie (pow. Jelenia Góra), stacja kolejowa Kupno Górne.

Należy zabrać ze sobą wymeldowanie z R. K. U. oraz Urzędu Meldunkowego. 697

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz 18: „Madame Butterfly“.

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 18 — „Majątek albo imię“, przedstawienie dla wojska.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Teoria snów“.

Teatr Comoedia (ul Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa“.

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 „Dzień bez kłamstwa“.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz 18: „Pisanki — niespodzianki“.

Klub Satyryków „Kukułka“ (cukiernia „Szwajcarska“) — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki“

„MAJĄTEK ALBO IMIĘ“ DLA WOJSKA

Dla uczczenia Święta Zwycięstwa Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego oddała w dniu 9 b. m. do dyspozycji Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego W. P. przedstawienie bezpłatne komedii J. Korzeniowskiego „Majątek albo Imię“.

KINA

Kino „Atlantic“ (Chmielna 33): „Szary Lord“ — film angielski oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia“ (Marszałkowska 56): komediobajka „Zaczarowany świat“ oraz film nowej polskiej produkcji „Odrą do Bałtyku“, nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena“ (Praga - Inżynierska 2): „Parada Sportowa w Moskwie“ — kolorowy film radziecki oraz dodatki amerykańskie: „Kaftan bezpieczeństwa“ i „Mała Kawiarenka“, nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza“ (Żoliborz, Suzina 4): „Srebrna Flota“ oraz aktualności Polskiej Kroniki filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza“ na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19 w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej; w kinie „Tęcza“ o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI DRUK.-WYDAWN. „SPÓJNIA“

W niedzielę, 12.5 46 r. o godz. 9.30 w lokalu Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych — Targowa 15—21 odbędzie się zebranie organizacyjne Spółdzielni Drukarsko-Wydawniczej „Spójnia“.

B. członkowie Spółdzielni proszeni są o punktualne przybycie.

HURTOWNIA GUMOWA

Warszawa, Marszałkowska 79

dawniej

C. J. BORUCKI

Poleca:

akorgum, obcasy gumowe, węże, smoczki, prezerwatywy, rękawice, buty gumowe, obuwie sezonowe i t. p.

701

Firma „Kora“

poleca: kosmetykę, galanterię, dewocjonalia i knoty do lamp po cenach hurtowych

Warszawa
Aleje Jerozolimskie 45, m. 12

Wapno - Cement
Płyty „Suprema“

dostarcza po cenach urzędowych
DOM HANDLOWY

Antoni GOŁĘBIEWSKI

Warszawa, Al. Jerozolimskie 81.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZKOŁA Dypl. Kons. przy M. S. Z. Al. Szucha 23, poszukuje 2 biegłe stenografistki — od zaraz. 704

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM“, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 690

PORTRETY z każdej fotografii wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM“, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 690

BERBERYUSZ Zofia, Al. Niepodległości 117 m. 7. Ktokolwiek by wiedział dokładnie o zastrzeleniu w paźdz. 43 r. oraz miejscu pochowania proszę podać: Janina Staniszewska, Kosynierów 7. Gołąbki, poczta Włochy. 682

POKÓJ z kuchnią, wygodami, wysoki parter, zamienię na podobne, ewentualnie na 1 większy pokój do 2 piętra w Warszawie lewobrzeżnej. Sienna 57 m. 1. Kopański. 660

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza Przyjmuje: Łódź, ul Kilińskiego nr 132 w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel. nr 205-55. 91

Kazimierz Rusinek

Bohaterskie miasto Lenina

900 dni oblężenia Leningradu



LENIN

„Leningrad nie uląkł się śmierci. To śmierć ulękła się Leningradu"... tak odpowiedzieli mi robotnicy, kiedy pytałem ich o tajemnicę przetrwania 900 dni blokady, której na imię: głód, choroby, śmierć i walka ze śmiercią. Młodzież na to samo pytanie odpowiada pytaniem: „Czy wiecie, Towarzyszu, kto to był Lenin"?

Słuchałem tego wykładu w jednej z sal muzeum obrony Leningradu. Na ścianie wisiał portret, przedstawiający Lenina i Stalina w Gorkach w 1922 r. W tej samej sali znalazłem aforyzm twórcy i zwycięzcy październikowej rewolucji: „polityka wierna zasadom, jest jedynie słuszną polityką".

I aforyzm drugi: „Kto wierzy i ufa masom, ten zwycięża".

W tych dwóch aforyzmach zawiera się cała teoria i cała praktyka leninizmu, filozofia i realizm Lenina, który był dla proletariatu całego świata zwiastunem rewolucji i jej realizatorem.

To Lenin tchnął życie i wiarę w siły ludzkie, w zwycięstwo słusznej sprawy, w zwycięstwo Dobra nad złem.

I tak, jak nie umiera pamięć o wielkich ludziach, nie umiera też nigdy prawda wielkich ludzi.

Nie umarł ustrój społeczny, wizjonersko przepowiadany przez Lenina i sam Lenin, jak pisze W. Majakowski — „żył, żyje i Lenin wiecznie będzie żył".

Nie mogło więc umrzeć miasto, które nosi imię wielkiego Lenina. Bo w Leningradzie każdy kamień i każdy dom, wszystkie place i fabryki związane są z imieniem Lenina, z jego życiem i jego pracą, i każdy, kto żyje w Leningradzie, żyje proroctwem Lenina, pamięta i to, co Lenin pisał i to, co wielki Lenin mówił, co przepowiadał.

I nie ma mocarza na świecie, który by uwolnił się od czaru słów tego wielkiego proroka i wielkiego nauczyciela, wychowawcy, trybuna.

I nie było człowieka, który by do tego stopnia podbił serca ludzi, jak uczynił to Lenin.

I kiedy w krytyczne dni blokady zabrakło chleba, Leningrad żył słowem i wiarą Lenina.

A kiedy wrogowi udało się wedrzeć do przedmieść tego wielkiego miasta, a samo miasto pogrążyło się w ciemnościach, każdy Leningradczyk żył żarem płomiennych słów swojego wodza, niósł pochodnię swoich nadziei.

...Nadzieja rozkazywała: wierzyć masom, bo kto ufa masom, ten zwycięża. Pokazywano nam odezwy. Na każdej z nich znajdujemy podpisy Woroszyłowa, Żdanowa i Popkowa.

Każda z nich ,kończy się mocnym akordem wiary w zwycięstwo.

„Leningrad, miasto Lenina, kolebka rewolucji październikowej, potężny ośrodek przemysłowy i kulturalny — nigdy nie był i nigdy nie będzie w rękach wrogów. Nie poto żyjemy i pracujemy w naszym pięknym mieście, nie poto zbudowaliśmy własnymi rękami potężne fabryki i zakłady przemysłowe, jego wspaniałe budowle i parki, aby wszystko to stało się łupem niemieckich bandytów faszystowskich.

Nie dojdzie do tego nigdy!..."

I nie doszło!

Nie doszło do klęski. Wróg został zatrzymany na przedpolach Leningradu. Tak chciał duch wielkiego Lenina, tak rozkazał generalissimus Stalin, tak uczyli Woroszyłow, Żdanow i Popkow. A bohaterska ludność Leningradu swoim bezprzykładnym cierpieniem i nieznaną w historii odwagą, poświęceniem i samozaparciem, pracą i walką, odniosła zwycięstwo nad głodem i śmiercią.

Żołnierz odniósł zwycięstwo nad wrogiem.

I Leningrad zasłużenie śpiewa dziś hymn zwycięstwa, a robotnicy z dumą powiadają: „nie uląkł się Leningrad śmierci, bo śmierć ulękła się Leningradu".

900 DNI BLOKADY.

Hitler, upojony zwycięstwem nad Polską i na Zachodzie, zachęcony pierwszymi sukcesami na ziemi rosyjskiej, wydał rozkaz zajęcia Moskwy i Leningradu. Sztab generalny stosował błyskawiczność działania. Zmotoryzowane wojska pancerne i olbrzymia armia powietrzna szturmem chciały zdobyć Leningrad.

Z trzech stron osaczony i z trzech stron atakowany był Leningrad. Ze strony Kingiseppu, Ługi i Tosno.

Tragiczna, ale nie beznadziejna była sytuacja miasta w sierpniu 1941 roku. Kto żył, ten pracował i ten walczył. Praktycznie bronili się wszyscy. I dzieci i młodzież szkolna, starcy i kobiety, profesorowie i studenci, robotnicy i dyrektorzy. Tylko taki zbiorowy entuzjazm poświęcenia i pracy mógł być uwieńczony zwycięstwem nad potężnym i dotąd niepokonanym wrogiem.

Wybudować skarpy obronne na przestrzeni 406 kilometrów, stworzyć sztuczne zapory leśne na przestrzeni 300 kilometrów i wystawić na ulicach miasta barykady długości 35 kilometrów to dzieło, które stworzył nie ludzki rozum, lecz fanatyzm idei, miłość ojczyzny, zaufanie do wodza i armii, a nade wszystko ukochanie Wolności.

Któreż z miast na świecie oparłoby się żywiołowi ognia, gdyby nie chronił je pancerz serc ludzkich i gdyby gaszenie pożaru nie było tak spontaniczne i tak powszechne, jak w Leningradzie.

4,638 bomb burzących, 182,820 bomb zapalających i 148.478 pocisków artyleryjskich rzucił nieprzyjaciel na miasto. Masy zabitych żołnierzy niemieckich, 2 tysiące zniszczonych czołgów i 9 tysięcy zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich dają nam pojęcie o rozmiarach walki, napięciu i zaciętości walczących stron.

Od września 1941 roku do 12 stycznia 1944 trwała walka o Leningrad, 900 dni trwała blokada, przez 900 dni miasto i ludność były odcięte od świata. Elektrownie i wodociągi zburzone, fabryki bez węgla, ludność bez żywności.

Nieprzyjaciel doszedł do bram wejściowych miasta. Odległość frontu zmniejszyła się do zasięgu ognia karabinów maszynowych. Dzień i noc grzmiały armaty ,a życie rwał nieustanny trajkot maszynowej broni. „Stukasy" niemieckie, nurkowymi lotami niepokoiły ludność, przeszkadzały w usuwaniu trupów, w grzebaniu zmarłych, którzy, jak muchy, padali z głodu, zabijani od bomb i pocisków armatnich. Dziennie umierało 20 tysięcy osób. Codziennie transportowce - olbrzymy zabierały 15 tysięcy ewakuowanych i przewoziły całe fabryki na Ural i do dalekiej Syberii. W Leningradzie zostały te tylko fabryki, których produkcja była nieodzownym warunkiem zwycięstwa. Pracowały olbrzymie zakłady Kirowa, mimo, że znajdowały się w pasie działań wojennych, bo do linii frontu było tylko 4 i pół kilometra. Pracowała dzień i noc fabryka czekolady im. Nikojana. Małe rączęta dzieci nie zawijały cukierków w kolorowe papierki. O, nie! Fabryka wyprodukowała 450 tysięcy pocisków artyleryjskich.

I fabryka obuwia „Skorochod" w połowie zniszczona, dostarczała nie buty, lecz taśmy i pasy gurtowe do karabinów.

Pracowali wszyscy. Dzieci, kobiety, starcy. Bez przerwy, bez wytchnienia. Umierała robotnica w blasku ognia martenowskich pieców, padało z głodu i wycieńczenia dziecko, które niosło pocisk armatni do okopów, w których walczył dziadek, ojciec, brat.

Tak walczył bohaterski Leningrad i tak umierali żołnierze rewolucji, uczniowie Lenina, żołnierze Czerwonej Armii, synowie Związku Radzieckiego. Bronili własnej ojczyzny, walczyli o własną i naszą wolność.

I gdyby prawdą było to, co burżuazja pisała o ZSRR, robotnik nie usłuchałby wezwania Partii, żołnierz nie wykonałby rozkazu przełożonego, dowódcy, armia zbuntowałaby się przeciwko wodzowi.

Było inaczej. I dlatego nie było kapitulacji, tylko zwycięstwo. Dlatego nie było parlamentariuszów z białą płachtą ,tylko czerwony sztandar, symbol cierpienia, walki i zwycięstwa.

A ponieważ naczelny wódz ufał tylko narodowi i ufał armii, nie szukał schronienia u obcych, tylko został razem z walczącymi i cierpiącymi, bo wierzył ,jak oni, w zwycięstwo. I tak, jak Lenin, był uosobieniem Październikowej Rewolucji, był jej natchnieniem i wiarą, on ją przygotował, on nią kierował, on ją uratował, tak uosobieniem zwycięstwa, wiary i nadziei w tej wojnie był dla narodów Zw. Radzieckiego generalissimus Stalin.

Ogień, który burzył i palił Leningrad, z tą samą siłą rozpalał nienawiść, rodził odwagę, budził do życia, zachęcał do walki i potęgował potencjał obrony.

Sprzymierzeńcem cierpiących i walczących była tym razem sama natura. Sroga zima, która dziesiątkowała szeregi nieprzyjaciela, siała śmierć w obozie wroga, obrońcom uratowała życie Od 200-tu lat niezamarzające jezioro Ładoga — pokryte zostało grubą krą lodową. Zamarzło.

„DROGA ŻYCIA"

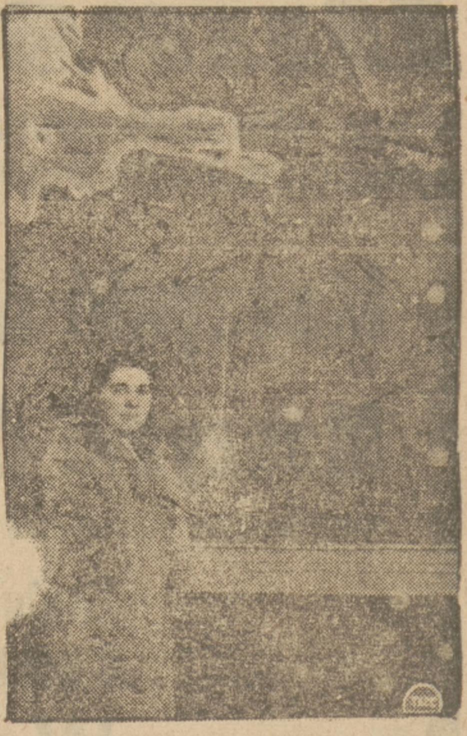
I przez jezioro Ładoskie szła jedyna „droga życia". Dzień i noc, tam i z powrotem, szły długie kolumny samochodowe z ładunkiem amunicji, paliwa, żywności i odzieży. Pokazywano nam w Muzeum w Leningradzie, ofensywny plan walk o Leningrad i strategiczny plan obrony. Pokazywała nam tow. Nina „drogę życia". Jeszcze dziś patrzę na nią, patrz i ty, czytelniku, bo ona, uwolniła Leningrad od blokady, ona przyniosła wolność, a nam przyniosła zwycięstwo, dała nam wolną, od wroga, Polskę.



„DROGA ŻYCIA" PROWADZIŁA PRZEZ JEZIORO ŁADOGA

Lodowa droga przez jezioro Ładoga prowadziła Armię Czerwoną poprzez Polskę do Berlina, od obrony rozpaczliwej do bezprzykładnej klęski wroga i zwycięstwa.

Nie dziw, że prawie każde dziecko i kobieta, robotnik fabryczny i żołnierz, student i profesor noszą dziś medal z napisem: „za obronę Leningradu".



— OTO NASZA „DROGA ŻYCIA"

Za wierność Leninowi i za twardą służbę rewolucji, Za wolność swojej Ojczyzny i za lepszą przyszłość narodów. Za wierność Idei i za jej ustrój społeczny.

Skończyła się wojna i skończyła się bohaterska obrona Leningradu.

Na wieczne czasy pozostanie pamięć o poległych i o zwycięzcach. O żołnierzach i o wodzach.

A kiedy, Czytelniku, będziesz w Leningradzie, wstąp do muzeum obrony tego miasta, spójrz na dokumenty. Znajdziesz rozkaz Hitlera do generałów Schmidta i Knutha.

Ten ostatni był już mianowany komendantem Leningradu. Już były przepustki na dokumentach. Już „Vorlaufiger Wagen-ausweis" z jego podpisem: „Der Stadskommandant von Leningrad — Knuth, generalmajor". Hotel „Astoria", w którym zamieszkasz, i pokoje 115, 116, 117 i 118, w których mieszkała nasza delegacja polskich Związków Zawodowych, były przeznaczone na prywatne apartamenty samego Hitlera.

I znajdziesz także inny dokument. Za oszkloną gablotką jest notesik Tani Sawiczownej. Mała Tania umarła ostatnia. O śmierci dziadka i babuni, ojca i matki, sióstr i braci pisała w tym notesiku Tania. Pisała, płacząc. Pozostał po niej notesik i zapiski. Od niej, od małej Tani, dowiadujemy się, że klej stolarski jadła zamiast chleba. Umarła. Kiedy patrzysz na ten maleńki notesik, serce pęka i oczy zachodzą łzami. Płakała Tania i płaczesz Ty. Tak wielki jest ból, jak wielkim było bohaterstwo obrońców Leningradu. Wielką była wiara i wielkie jest zwycięstwo Związku Radzieckiego.

U wejścia i u wyjścia z Muzeum spotkasz słowa Stalina:

„Wielki Lenin, twórca naszego Państwa, mówił, że główną cechą ludzi radzieckich powinno być męstwo, odwaga, nieustraszoność w walce i niestrudzoność w pracy".

Dodajmy tu, co sam Lenin mówił:

„Polityka wierna zasadom jest jedynie słuszną polityką. Kto masom ufa — zwycięża".

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 8)

Jock czeka

Na jednym z lotnisk brytyjskich, wśród wielu psów, będących „maskotkami" dywizjonów czy załóg, wyróżnia się jeden. Jest to szkocki terrier, nazywany „Dżoczkiem" co jest spolszczonym imieniem oryginalnego Jocka.

Ten mały, czarny Dżoczek nie przyjaźni się z nikim, aczkolwiek wszyscy troskliwie nim się opiekują. Zazwyczaj siedzi przed kominkiem w messie i drzemie, lecz kiedy posłyszy warkot samolotów pędzi jak oszalały na krańce runway'u i tam bacznie lustruje, lądujące maszyny. Czyni to bardzo długo i bardzo uważnie. Potem, jak gdyby smutny, idzie do dispersalu, potem do pokoju „inteligenta" dyonu, bardzo cierpliwie czeka ,wraca na lotnisko... A potem znów jest w messie, gdzie drzemie przed kominkiem.

Jock czeka.

Czeka na swego pana, który już nigdy nie wróci. Ale nikt nie jest w stanie wytłumaczyć tego małemu Dżoczkowi, ani w języku polskim, ani po angielsku. Owszem słucha uważnie, czasem nawet pomerda wzniesionym ogonkiem, ale kiedy usłyszy warkot samolotów, natychmiast przerywa owo „tłumaczenie" i pędzi na lotnisko. On jeden tylko nie wierzy, że pan jego — nie wróci.

Może w miarę czasu budzi się w nim zdziwienie: że ten lot trwa tak długo, ale niezłomnie czeka. Czasem, kiedy maszyny poderwą się do lotu, Jock siada sobie wygodnie na krańcu lotniska i z głową skierowaną w stronę, w którą odleciały, czeka na ich powrót.

Prawdopodobnie instynktem czuje, że wracają, bo ożywia się nagle i zanim jeszcze sylwetki maszyn ukażą się na niebie, on już biegnie do runway'u którym będą kołować. Ledwo zdążą usiąść, Dżoczek jak wicher pędzi do pierwszej maszyny, przygląda się, mknie do drugiej i tak do wszystkich maszyn po kolei. Po przeglądzie ostatniej jest zaniepokojony, kręci się tuż przy nogach i patrzy na pilotów, jak gdyby ludzkim wzrokiem, wyraźnie pytającym:

— A gdzie jest, ten — „jego"?

Głaskany, schyla głowę i odchodzi wolno, aby znów drzemać w messie. Ot, biedny piesek — sierotka. Może w chwilach, gdy czeka, majaczą mu się wspomnienia owych dni szczęśliwych, kiedy był małym psiaczkiem i kiedy to pan jego nosił go na ręku i karmił z butelki. I długo z nim rozmawiał, głaszcząc jego ciemne, bardzo gęste włosy. Albo też, gdy go czesał, zabawiając rozmową o swojej dalekiej ojczyźnie. Czy też niezapomniane chwile, kiedy to ku uciesze całego Dywizjonu po raz pierwszy galopował swym chwiejnym truchcikiem za kołującymi do startu maszynami i żegnał odlatujących cieniutkim szczekaniem...

Tak mijały miesiące. Pewnego dnia dywizjon opuszczał lotnisko. Uchwalono, że Dżoczek pójdzie z dywizjonem, który ma mu zastąpić straconego pana. Dżoczek, jak gdyby domyślając się czegoś, chodził bardziej niż zwykle smutny. Patrzył na pakowanie sprzętu i bagaży, a potem zniknął z messy. Zaczęto go szukać i wreszcie odnaleziono. Stał w miejscu, gdzie zwykle kołowały lądujące maszyny. Wołany — nie podchodził, tylko z daleka patrząc, merdał lekko ogonkiem.

— Chodź Jock, jedziesz z nami! — wołali przybyli po niego piloci.

Dżoczek wahał się chwilę, potem podszedł bliżej, popatrzył na gotowy do odjazdu samochód, przechylił lekko swoją ciemną główkę i ludzkim prawie spojrzeniem tłumaczył stojącym:

— Ja z wami nie pojadę. Ja nie mogę pojechać. Przecież ja muszę tutaj czekać na mojego pana, on stąd wystartował i wie, że ja tu jestem.

Potem zaskomlał cichutko i pomachawszy ogonkiem, jakby na pożegnanie, odszedł wolniutkim krokiem na kraniec runway'u.

Lotnicy zrozumieli. Przekazali opiekę nad sierotą Dżoczkiem temu dywizjonowi, który ich luzował, i wolno odjechali, myśląc o małym piesku, który był teraz dla nich — symbolem wierności.

Dywizjon odjechał. Pozostał tylko Dżoczek jak posąg stojący na krańcu lotniska.

Dżoczek, mały terrier, który ciągle czeka.

JUTRO: „WRACALIŚMY Z NAD ESSEN"

REDAGUJE KOMITET B — 8303 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Robotnik nr 1